Ner 219. Kraków, 26 Września — Wtorek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	6	3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi** i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku. Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 2·50

w Krakowie:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10	złr. 5	złr. 4	złr. 2

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od *pierwszego* do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 25 września.

Dziś upływa dziesięcio-dniowe zawieszenie walki między Turcyą a Serbią i Czarnogórą. Rokowania o pokój dopiero znalazły zgodne przyjęcie u mocarstw na podstawie propozycyj angielskich, ale nie zostały jeszcze urzędownie przedłożone Porcie w nocie zbiorowej, jak było zapowiedzianem, ale Porta zastanawiała się już tak w radzie ministrów jak w wielkiej radzie, niby dawnym dywanie, pod przewodem Sułtana nad formalnem zawieszeniem broni na dni 30. Wszakże naznaczone na dzień 23 b. m. zebranie wielkiej rady nie przyszło do skutku, a wczoraj mieli posłowie zagraniczni zawiadomić Portę o warunkach pokoju przez mocarstwa postawionych i żądać zawieszenia broni, w ciągu którego stanąć ma traktat pokoju.

Zatem ostatnie 24 godzin mogą rozstrzygnąć między pokojem a wojną i to wojną nie już serbską, lecz którąby mogła pociągnąć za sobą bezpośrednie wystąpienie Rosyi. Wobec tego niebezpieczeństwa dla Turcyi, możnaby z góry oznajmić, że Porta ani na chwilę nie będzie się wahała z przyjęciem warunków jej postawionych; wszakże przyjęcie warunków nie jest jeszcze ich wykonaniem. Tyczy się to szczególnie tych punktów, które mówią o Bośni, Hercegowinie i Bułgaryi. Są widoczne już dzisiaj skazówki, że wszystko co się odnosi do mniemanych reform, jest czystem łudzeniem, jeśli nie rozmyślnem szalbierstwem. Reformy ani wprowadzić ani wykonać się nie dadzą: tak ogromny panuje rozdział między zasadami islamu a europejskiemi pojęciami społecznemi.

Samo podpisanie pokoju nie daje jeszcze rękojmi zamknięcia kwestyi wschodniej. Dzienniki rosyjskie zapowiadają nowe rzezie, dla powstrzymania których Porta nic zrobić nie może, bo fanatyzmu rozbudzonego nie uciszy, a na szczere też nie myśli o poskramianiu muzułmanów, którzy są jedyną jej siłą. Sekretarz poselstwa angielskiego Baring czuwa wprawdzie nad czynnościami komisyi śledczej tureckiej, której członkowie Blak i Iwanczo wymuszają na ludności bułgarskiej podpisy pod adres do Sułtana, mający przekonać Europę o zadowoleniu z dotychczasowych rządów. Taka komedya nie da się długo odgrywać. Ajenci rosyjscy może nie zdołają skłonić na nowo Bułgarów do powstania, ale mogą sprowadzić tu i owdzie wybuch fanatyzmu muzułmańskiego, który zapowiadają dzienniki rosyjskie. Na pograniczu Grecyi tworzą się bandy rozbójnicze, które, jak to już bywało, przybierają charakter polityczny. Są to przeto żywioły zdolne zakłócić pokój i nastręczyć sposobność do wystąpienia zbrojnego Rosyi. Zresztą, czy na to tysiące żołnierzy i oficerów rosyjskich udały się do Serbii, aby bronić Aleksinaczu i po podpisaniu traktatu pokoju wrócić tą samą drogą, jaką przybyli? Znajdą oni zapewne sposobność utworzenia przedniej straży dla armii rosyjskiej, o której przeprawę w danym razie przez Rumunię mają się odbywać układy.

Podpisanie pokoju, jeżeli nastąpi, posłużyć może do zaprzestania akcyi zbiorowej mocarstw, która jest dla Rosyi przeszkodą w działaniu na własną rękę. Po zawarciu zaś pokoju, znaleść łatwo przyczynę zaczepienia Turcyi i wydania jej wojny.

A piszemy to w przeddzień przedłużenia zawieszenia wojny, które ma utorować drogę do zawarcia pokoju. Pokój ten staje się zaś tem prawdopodobniejszym, iż sułtan Hamid idąc za przykładem monarchów europejskich, a nie mogąc, jak w mowach tronowych powtarzać wyrażeń stereotypowych o dobrych stosunkach z mocarstwami i o nadziei utrzymania pokoju, znajduje jednak sposobność objawiania swej skłonności do pokoju. A jednak nie zebrała się wielka rada dywanu dla przedłużenia zawieszenia walki; w radzie ministrów wrzały także nieporozumienia, a nawet na nowo obiegają w Stambule wieści, że się zanosi na zmianę gabinetu, która mogłaby sprowadzić nową zmianę panującego, bo wszechwładni ministrowie niemają ochoty poddawać się woli Sułtana, lecz pragną sami nim rządzić.

Zatem nie jesteśmy jeszcze pewni w chwili ustania zawieszenia broni w dniu dzisiejszym, czy jutro na nowo nie zaczną grać działa.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Przemyśl 22 września

Przypadkowo wpadła mi w ręce broszurka niemiecka p. t.: *Kurzer Uiberblick über Galiziens Verhältnisse unter Beleuchtung seiner Vortheile für deutschen Landwirth und Industriellen, verfasst im Jahre 1876 von M. Enzmann in Przemyśl in Galizien.* Broszurka ta wydana w Gnadau i obejmująca wszystkiego wraz z kartką tytułową 16 stronnic, jest tak pouczającą dla każdego Polaka, iż sądzę, że jéj niepodobna pominąć milczeniem, już z tego względu, że jest to może pierwsza z publikacyj niemieckich, która objawia prawdę i nie przedstawia naszego kraju jako *Bärenland* pod względem nietylko klimatu, lecz i stosunków ekonomicznych i towarzyskich. Prawda, iż gdy najwięcéj z pism niemieckich o Polsce, mając tendencyę polityczną, stara się nas zohydzić i rzuca się na wszystko, wydrwiwając wszelkie szlachetne uczucia i przekręcając fakta, ta broszurka ma na celu uwiadomić rodaków autora, iż w bliskiem sąsiedztwie ich znajduje się kraj płynący mlekiem i miodem, któryby warto dla kieszeni niemieckich wyzyskać, a może i nabyć. Za godło kładzie też autor wiersz kończący się słowami: *Musst in's Weite Dich entfalten, soll sich Dir die Welt gestalten.* Otóż już od początku wiemy, że mamy do czynienia z kulturträgerem dążącym do celu wszystkim mniéj więcéj Niemcom wspólnego, tj. do powolnego rozszerzenia panowania ich na całym świecie. Autor rozpoczyna swą pracę poglądem na stosunki handlowo-przemysłowe i rolnicze w Niemczech i przychodzi do rezultatu, że chociaż stosunki ekonomiczne, a głównie położenie właścicieli ziemskich tamże polepszyło się skutkiem podniesienia się ceny ziem i produktów rolnictwa, to jednakże skutkiem tego podniosły się ceny robotnika tak dalece, że nie mając kapitałów odpowiednich wielu musi po za granicami swego kraju szukać karyery, a nawet i chleba. Lecz emigracya ta w przeważnéj liczbie do Ameryki zawiodła już wielu, zamiast polepszenia znaleźli się w większych kłopotach, gdyż zły obrali kierunek dla swéj wędrówki. A o jednym kraju my Niemcy zapomnieliśmy, mówi autor, a raczéj zapoznajemy go, a ten kraj graniczący i połączony z nami kolejami wart tego, aby mu przemysłowcy zbliska się przypatrzyli, jest to królestwo Galicyi. Opisawszy pokrótce geografię tego kraju i jego mieszkańców z tym dodatkiem, że język niemiecki prawie wszędzie jest rozumianym, a w wielkiéj ilości używanym, przechodzi autor do klimatu. W tym opisie zadaje on mimowoli kłam wielu współrodakom malującym nasz kraj jako prawie podbiegunowy. Porównywając klimat Galicyi i Niemiec przychodzi on do konkluzyi, iż w Galicyi jest zdrowsze powietrze, gdyż nie panuje ani w części tyle katarów, co w jego kraju.

Ziemia tego kraju jest wyborną, to też i zbiory są obfite. Prócz płodów rolnictwa i leśnych, chów bydła zapewnia bogate źródło dochodów, a chów koni wobec skłonności mieszkańców do téj gałęzi gospodarstwa i poparcia rządu objawiającego się założeniem i utrzymywaniem stadnin rządowych w Olchowcach i Radowcach stoi na tak wysokim stopniu, że jarmarki końskie w Galicyi należą do największych w Europie. Polowanie i rybołowstwo także są w dobrym stanie.

Podnosząc obfitość kopalin wspomina autor o bogactwie źródeł naftowych, którym rokuje świetną przyszłość i przechodzi do zakładów przemysłowych. Tu właśnie widzi on i słusznie pole do działania. Mając produkta surowe w wielkiéj obfitości i wszelkie środki kumunikacyjne, do jakich liczy koleje żelazne, spławne rzeki i wyborne (*sic*) gościńce i drogi, cóż łatwiejszego, jak utrzymać fabryki, tem więcéj, że wszystkie wyroby nietylko w większych miastach, lecz i małych mieścinach i po wsiach snadno zbywać można. Dowodem tego wielka ilość domokrążców z obcych krajów, którzy towary swoje na prowincyi sprzedają.

Sił roboczych znajduje się wielka obfitość, a niska płaca jest korzystną dla przemysłowca. Chłop w Galicyi, mianowicie Rusin, jest zdaniem autora, wesoły, zadowalniający się małem i dobroduszny, a tkwi w nim zaród artysty i rzemieślnika. Każdy chłopak wiejski posiada dar naśladownictwa, cierpliwość, bystrość pojęcia i układność, dozwalające mu niedostatecznemi narzędziami wyrobić to, co mu się pokaże. Malując charakter chłopa jak najpiękniejszemi barwami, widzi autor w jego oku tak wiele uczuć szlachetnych i uczciwości, iż każdy radować się musi, iż ten lud tak jest nie zepsutym. Chłop jest przywiązanym do swego pana i gotowym poświęcić się dla niego, a jednak nie jest to uczucie „psiem posłuszeństwem niewolnika dla swego pana, lecz miłością syna dla ojca.“ Zdaniem autora nie można nawet porównać robotnika niemieckiego zdemoralizowanego i urządzającego zmowy, z robotnikiem tutejszym.

Ustawy krajowe biorą każdego w obronę, jednak podnieść wypada, że „władze w każdym kierunku w chwalebny sposób protegują Niemców i są dla nich nadzwyczaj względnemi.“ To wyznanie autora jest niestety prawdziwe, widzimy dobrze, jak niektóre instytucye nasze krajowe, np. koleje, protegują Niemców ze szkodą krajowców, którzy za granicą szukać muszą chleba.

I dla obywatelstwa ma tylko autor słowa pochwały, nie tając jednak prawdy, iż lekkomyślność a przedewszystkiem pociąg do bezczynności, są przyczyną jego ruiny. Pożycie z obywatelstwem przedstawia autor, jako łatwe i przyjemne. Przechodząc w taki sposób wszystkie warstwy społeczeństwa naszego i scharakteryzowawszy bardzo łagodnie żydów, a zgodnie z prawdą nałóg pijaństwa u ludu, przychodzi autor do konkluzyi, że życie Niemca w Galicyi wobec tych stosunków i niezwykłéj tolerancyi religijnéj i językowéj jest wcale przyjemnem

Lecz cały ten opis przyjemności życia w naszym kraju, służy tylko za ramy obrazu, który autor maluje w końcowych ustępach. Otóż według niego ziemia urodzajna w Galicyi dozwala człowiekowi mającemu do rozporządzenia 5 do 20,000 talarów nabycia tam sobie majątku, zapewniającego mu nietylko przyszłość bez trosk, lecz z czasem i znaczny kapitał.

„Wprawdzie są ludzie — mówi autor broszurki — w każdym kraju, którzy swego kawałka ziemi, na którym się zrodzili, nie opuszczą za nic, myśląc, że im tam najlepiej, lecz też nie dla nich ta broszura pisana. Jest ona przeznaczoną dla tych, którzy się przekonali, że we własnym kraju mimo największej pracy ze swego kapitału tylko mały procent mają i więcej nic, podczas gdy tu nietylko mogą majątek swój z łatwością podnieść, lecz przytem prowadzić spokojne i przyjemne życie, jako obywatele wiejscy. Niechże się wybiorą w podróż do Galicyi, wszak na to wiele czasu i pieniędzy nie potrzeba, a przekonają się naocznie, że można się powierzyć wraz z majątkiem temu krajowi, który stanie się im drugim domem, a potomkom ich złotą przyszłość zgotuje.

Przyszłość Galicyi tak sobie autor przedstawia: We wszystkich sferach i klimatach żywioł niemiecki świadom swej wewnętrznej wartości i zdolności, utorował sobie drogi i nabył prawo obywatelstwa we wszystkich sferach ludności i zjednał sobie szacunek. Jako ogniwa jednego łańcucha, przenieśli Niemcy daleko za granice swego kraju swoje cechy narodowe i wypełniali tam swoje święte (!?) posłannictwo, podczas gdy ich zalety duchowe na nowo się odrodziły. Tak i tutaj. Czem więcej Niemców z Morawy, Austryi, Czech i Niemiec jako właścicieli ziemskich i przemysłowców osiedli się tutaj, tem szybszym krokiem postąpi kraj do szczęśliwej przyszłości. A czas ten już niedaleki, gdy ten kraj przez niemiecką umiejętność, pilność i intelligencyę ogromnie się rozwinie. Wtedy zabłyśnie jasno słońce nad tym krajem tak hojnie od natury uposażonym i kryjącym w sobie tyle skarbów, wtedy zakwitnie handel w sposób, jakiego nie przeczuwają, rolnictwo i przemysł będą szły o lepsze, chłop wyjdzie ze stanu nieświadomości, a kraj dojdzie do dobrobytu, który go uczyni jedną z najbogatszych części Europy.

Wróżbę tę kończy autor wierszem poety: „*Warum in die Weite schweifen? Sieh, das Gute liegt so nah!*“

W powyższem streszczeniu przytoczyłem te ustępy broszurki, które są najcharakterystyczniejszemi i z których tendencya jej najlepiej się przebija. Autor lubo maluje tak różowemi barwami przyjemność pobytu Niemca w Galicyi, pomimo, w czem mu oddajemy słuszność, że nieprawdy nigdzie nie pisze, nie kryje się z obawą, aby Niemcy osiedlając się tu, nie przywiązali się z czasem do nowej ojczyzny i nie poznali się z dziećmi tego kraju. Sam na sobie daje p. E. przykład swoim rodakom. Bawiąc już około siedmiu lat w Galicyi i ciągnąc z niej zyski, nie nauczył się dotąd słowa po polsku, bo jak mówi, język polski sprawia mu „niemiłe wrażenie“. Uważa on się za przednią straż armii niemieckich *kulturträgerów*, którym dobrowolnie chce służyć za pioniera. Gdy zaś ta armia daje na siebie długo czekać, przyzywa ją, aby nie stracić korzystnej chwili. Z tej drobnej na pozór broszury, jakaż doniosła dla kraju naszego nauka? Podczas gdy nasi rodacy narzekają na ciężkie czasy, tracą z dniem każdym rolę, którą im przodkowie w spuściznie przekazali, tak iż chyba synowie ich i wnuki będą zmuszeni szukać u obcych zarobku, osiedlają się w kraju naszym wrogie żywioły, bo ciągnąc z tej ziemi, którą swoi za niezdolną do wyżywienia swego uznają, zyski, oraz otwarcie głoszą, że ich synowie w dostatkach opływać będą. Czyżby ta ziemia miała Niemcom więcej rodzić niż swoim własnym dzieciom? Zapewne nie; lecz ta między nimi zachodzi różnica, że Niemiec sam dogląda gospodarstwa, a my musimy się w tem kim innym wyręczać, że Niemiec sam sprzeda zboże, my potrzebujemy faktora, który przy tej sprzedaży zarobić musi, że Niemiec sam pędzi wódkę, a my to w arendę oddajemy, że Niemiec posiadając las sam trze deski i wysyła je za granicę, a my wolimy ten przemysł obcym oddawać, albo wycinamy las za jednym razem. Lecz uderzmy się w piersi, że nietylko sama chęć nieprzerywanego żadnemi kłopotami *dolce far niente* jest powodem, że wieloma sprawami nie zajmujemy się sadami jako zbyt uciążliwemi. Ważną tu rolę gra niewiadomość i nieznajomość stosunków ekonomicznych i handlowych, o których poznanie nam nie chodzi. Lecz nietylko sami nic, a przynajmniej niewiele robimy, ale nie staramy się, aby choć synowie tego się nauczyli, co im będzie kiedyś potrzebne. Jakaż więc przyszłość nas czeka, jeżeli nie zmienimy naszego postępowania, nie zaniechamy nie tyle zbytków, co marnotrawstw i nie weźmiemy się do pracy, choćby nie pod pozorem dobra kraju, nie takiej pracy o jakiej lubimy wiele mówić i pisać, lecz po prostu pracy zwykłej na chleb dla swej własnej korzyści, a z takiej pracy niewątpliwie kraj także prawdziwą korzyść czerpie, jak wyjawił nam autor broszurki. Pilnujmy się więcej, aby przepowiednia jego o szczęściu kraju, które pod temi warunkami byłoby naszą zagładą, nie spełniła się, aby jednem słowem Niemcy nas nie pochłonęli, jak już stało się z znaczną częścią Wielkopolski. Możemy nawet podziękować autorowi, iż w pisemku, które wprawdzie nie dla nas, lecz dla naszych nieprzyjaciół przeznaczył, wyjawił nam dążności Niemców i ostrzegł przed niebezpieczeństwem nam grożącem.

Lwów 24 września.

Odkąd samborscy wyborcy wystąpili ze swoim programem, wawrzyny ich nie dają spać lwowskim politykom. *Kronika* już drugi program polityczny ogłasza, *Gazeta Narodowa* zapowiada ich cały szereg, do każdej kwestyi osobny, a p. Feliks Piątkowski na zgromadzeniach wyborczych nie daje pokoju z programami i gotów z każdej kieszeni wyjąć po jednym. Co owe dalsze programy zawierać będą, niewiadomo, program zaś przez *Kronikę* ogłoszony mieści w sobie albo takie rzeczy, które się same przez się rozumieją, albo wprost niedające się osiągnąć. Czyż może bowiem zachodzić jaka wątpliwość, że „obecny system rządów państwa pod wielu względami nie odpowiada uprawnionym życzeniom, wypowiedzianym niejednokrotnie przez poprzednie nasze reprezentacye konstytucyjne“, „że kraj nasz nie może rozwijać się w naturalnych warunkach, określonych naszą indywidualnością narodową i właściwościami stosunków miejscowych“, „że we wszystkich czynnościach swoich przyszły Sejm dążyć powinien do urzeczywistnienia zasad samorządu narodowego“ itp., lub czy mają teraz jakie widoki za sobą żądania, aby Sejmowi służyło prawo rozkładu podatków, lub prawo uchwalania budżetów wszystkich władz i instytucyj rządowych itp. Wszystko zaś inne w tym programie obok tych daremnych żądań jest tak mglistem i niejasnem, że nazwy programu politycznego nie usprawiedliwia. Pytanie dalej postawić sobie można, czy oprócz tego, co zawiera program, niczego więcej sejm uchwalać nie może, lub czyby wobec zmienionych okoliczności wolno było zmienić program? czy za każdą nową konstelacyą należałoby nowy program uchwalać?

Ostatnie posiedzenie komitetu „nieśmiertelnych stupięćdziesięciu“ świadczy, że wyborcy nieszczególnie zapalają się do programu przez p. Piątkowskiego zapowiedzianego. Projekt akcyi wyborczej, który p. Piątkowski przedłożył temu zgromadzeniu, w pierwszym punkcie zawierający żądanie, aby ściślejszy komitet 30 zajął się ułożeniem programu, nieszczególne znalazł przyjęcie, a p. Piątkowski w końcu przystąpił do zdania tych, którzy przeciw niemu weszli zrazu w opozycyę. Projekt akcyi odesłano do wybranego na temże posiedzeniu ściślejszego komitetu z trzydziestu i na tem sprawa stanęła.

Jeśli już programy dotąd ogłaszane są blade i wodniste, czegóż spodziewać się można po programie, jakiby wyszedł z komitetu zebranego z ludzi najrozmaitszych odcieni, w którym zasiadają p. Jan Dobrzański obok p. Tadeusza Romanowicza, p. Feliks Piątkowski obok Dra Antoniego Małeckiego, Marcelego Madeyskiego itd. — Dla samej ciekawości warto, aby komitet ten zajął się ułożeniem programu.

Wielkie dwutygodniowe ćwiczenia wojskowe w okolicy Gródka, na które niemal cała załoga lwowska wyruszyła już się ukończyły, a wojsko zwolna wraca do stolicy i na dawniejsze leże. Ćwiczenia te były bardzo forsowne, mówią o kilku przypadkach śmierci w skutek znużenia.

Od d. 1 października wychodzić będzie we Lwowie *Gazeta Świąteczna* pod redakcyą p. Frühlinga, w poniedziałki i dni poświąteczne, aby uzupełniać inne dzienniki w tych dniach niewychodzące. Z polityki zamieszczać będzie tylko telegramy. Mówią także o pojawieniu się pisma niemieckiego we Lwowie, redagowanego w duchu polskim.

Wiedeń 24 września.

(*J. H.*) Rokowania w sprawie ugody nie postępują tak, jak się zrazu spodziewano. Powtarza się to samo, co w maju bieżącego roku. Obie strony obstają przy swojem, a obstawać będą tak długo, aż jedna lub druga strona będzie zmuszoną uledz wyższym wpływom. Dziś przynajmniej tak stoją rzeczy. Konferencye dotąd odbyte między ministrami nie doprowadziły do żadnego rezultatu, czyli innemi słowy: punkt sporny to jest kwestya bankowa i długu 80 milionowego nie mogą doprowadzić do porozumienia, i stanowią najgłówniejszą zaporę transakcyi. Ciekawy z tego powodu powstał spór między organami półurzędowemi w Peszcie i w Wiedniu. Pierwsze posądzają rząd austryacki, że w sposób nie chwalebny wywołuje znowu kwestyę długu 80 milionowego, pomimo, że w czasie rokowań w maju przyrzekł nie wciągać tej sprawy w dyskusyę. Wówczas powiadają byłoby możebnem gabinetowi Tiszy wyjednać niejakie ustępstwa. Półurzędowe organa wiedeńskie odpowiadają na to, że zestawienie kwestyi długu 80 milionowego z porządku dziennego ówczesnych narad, stało się tylko na życzenie samego gabinetu węgierskiego, który tego pragnął pod pozorem, że zrazu chodzi tylko o ustanowienie statutu dla nowo utworzyć się mającego banku narodowego, o utworzenie organizmu dla tegoż, która to sprawa zdaniem Węgrów nie stoi w związku z kwestyą długu tej lub owej strony. Dalej replikuje rząd austryacki, że Węgrzy naówczas sprzeciwiali się wciągnięciu trzeciego czynnika do obrad, to jest banku narodowego, wskutek czego naturalnym biegiem rzeczy nie mogła być mowa o kwestyi długu 80 milionowego. Sprawa więc stoi na tym samym punkcie, co stała. Wczoraj i przedwczoraj odbywały się konferencye szczegółowych referentów, a równocześnie z tem wspólne narady ministrów. Ani jedne ani drugie snać nie doprowadziły do rezultatu.

Ostatnia wspólna narada ministrów odbyła się w Burgu pod przewodnictwem NPana. Zawezwano do niej także hr. Andrassego i bar. Hofmanna wspólnego ministra skarbu. Wpływ kanclerza austryackiego już nieraz okazał się zbawiennym, tym razem, atoli zdaje się pośrednictwo jego, — przynajmniej dotychczas — nie odniosło skutku. Pogłoski obiegające o zajściu na tej konferencyi nie są autentyczne, aczkolwiek zapewne nie oddalają się bardzo od prawdy. Według tych pogłosek nieporozumienie tak dalece się zaostrza, że grozi kryzys gabinetowa. *Naplo* donosi, że węgierskie ministerstwo zapowiada złożenie tek, *Deutsche Ztg* zaś, że kwestyę gabinetową postawiło ministerstwo austryackie. *Polit. Corr.* donosząc o wspomnianej konferencyi wspólnej dodaje, że takowa dalej się jeszcze przeciągnie, nie donosi zaś nic o tem, co na niej zaszło. Symptom to wcale niepomyślny. Wczoraj wieczór powtórnie miała się odbyć narada ministrów austryackich, coby wskazywało na to, że poniekąd uzasadnione są doniesienia węgierskie, jakoby NPan rozkazał ministrom wypracować i przedłożyć sobie wniosek pośredniczący.

Wszystkie te kombinacye jednak ustępują wobec wiadomości, która mię właśnie dochodzi, że ministrowie węgierscy dziś po południu odjechali do Pesztu.

Dowiaduję się bowiem w tej chwili co następuje: Dziś na ponownej naradzie ministrów stanęła zupełna ugoda. Oba rządy postanowiły wszystkie tyczące się ugody handlowo-politycznej przedłożenia w styczniu roku 1877 wnieść razem do odnośnych ciał prawodawczych. Ponieważ jednak co do kwestyi 80 milionów obie strony obstawały przy raz zajętem stanowisku, przeto zgodzono się, aby sprawę tę poddać rozstrzygnięciu deputacyj, z obu ciał prawodawczych, austryackiego, i węgierskiego wybrać się mających. Jeżeliby zaś i deputacye te nie mogły rozstrzygnąć kwestyi, natenczas ostateczna decyzya w tej kwestyi zapadnie przez Sąd polubowny, osobno złożyć się mający.

Poznań 22 września.

Długa zwłoka w udzielaniu sankcyi ustawie językowej w stosunku do innych ustaw przez Izby uchwalonych, dawała nam otuchę, że Cesarz nie zechce jednym zamachem pióra zmazać tylu uroczystych zapewnień ojca i brata swego, a słowo królewskie będzie miało wagę przysięgi, że nie przebrzmi bez skutku głos kilkukroć stutysięcy poddanych, którzy przeciw tej ustawie zanieśli petycye naprzód do Izb, potem do Cesarza; że wreszcie znajdzie się kto z otoczenia N. Pana, który go objaśni, o ile postawa ta jest w całem znaczeniu tego słowa okrutną, nie tylko moralnie, ale i materyalnie dla kroci poddanych polskiego rodu. Inaczej jednak się stało, bo d. 28 sierpnia położył Cesarz swój podpis na ustawie, którą zapisze historya prawodawstwa pruskiego z epoki tak zwanej walki kulturnej, jako wielki ucisk. Niewykonalność ustawy najlepiej stwierdza szereg wyjątków na lat pięć niemal dla całego księstwa ogłoszonych. Może wyjątki te miały służyć dla przekonania Cesarza, iż nie będzie wyrządzona krzywda. Czy kto gdziekolwiek na świecie widział podobną ustawę z podobnemi wyjątkami zawisłemi w zastosowaniu od urzędników.

Adres posłów naszych z d. 24 czerwca do Cesarza o odmowę sankcyi ogłoszonym teraz został, wraz z odpowiedzią na takowy, wydaną jeszcze d. 8 września. Kraj i reprezentacya obowiązku swego dopełniły.

Z wiadomości dziwotwornych, a dziś u nas możliwych, zaznaczam, że na pensyach żeńskich prywatnych zakazano od 1go października udzielania nauki religii przez księży, polecając, by przełożeni pensyonatów postarali się o świeckich nauczycieli.

D. 28 b. m. odbędzie się zjazd delegatów powiatowych celem ustanowienia ostatecznego kandydatur do krzeseł poselskich na wszystkie nasze okręgi wyborcze, z list podanych przez zebrania przedwyborcze powiatowe.

Wszystkie mowy ogłoszone na wiecu polsko-katolickim d. 6go września, wyszły z druku w osobnem taniem wydaniu.

Dziennik Poznański rozpoczął krytykę owego wieca, ale mu jakoś trudno o argumenta, ogłosiwszy bowiem wstęp owej krytyki, skupiający się w zdaniu, że uznaje korzyść wieców, ale tylko tych, które sam patronuje; dalszy ciąg tak zapowiedzianej krytyki zawiesił od dni kilku. Mógł zaś przekonać się z całej kampanii przedwyborczej, iż na wiecu 6go września rzeczywiście jest wodzem bez armii.

Kraków 25go września.

Komitet centralny wyborczy dla zachodniej części Galicyi otrzymał zawiadomienie od obywateli zaproszonych do zawiązania komitetu wyborczego na tyczyński okręg gmin wiejskich pp. Ignacego Skrzyńskiego, ks. Daniela Sulikowskiego i ks. Olcyngiera, iż ten Komitet okręgowy utworzonym został, a składają go: pp. Edward Jędrzejowicz wybrany prezesem, członkowie pp.: Ignacy Skrzyński, hr. Ludwik Wodzicki, ks. kan. Sulikowski, ks. dziekan Olcyngier, ks. prałat Buchwald, Władysław Jędrzejowicz, Józef Puchalski, ks. kan. Krukowski, Franciszek Wojnarowski, Karol Krasiński, Czajkowski burmistrz m. Strzyżowa, ks. Gerard ks. Łukasiewicz, ks. Chibl, ks. Machonik, Hilary Łempicki, Jarosław Zaklika, ks. Hanisiewicz.

Obywatele zaproszeni przez Komitet centralny do zawiązania Komitetu okręgowego na rzeszowski okrąg gmin wiejskich, mianowicie: pp. prezes Rady powiatowej rzeszowskiej Henryk Christiani-Grabiański, Edward Jędrzejowicz i Aloizy Rybicki członkowie tejże Rady, zawiadomili o utworzeniu się i ukonstytuowaniu tegoż Komitetu wyborczego okręgowego. Składają go: pp. Adolf Rylski, Wiktor Wojciechowski, ks. Sapecki, Dr Aloizy Rybicki, Jan Błachewski, ks. Ruczka, Ignacy Maraszewicki, Karol Holzer, ks. Rządca, Stanisław Jędrzejowicz, Franciszek Doliński, ks. Glott, Ignacy Czerny, hr. Tyszkiewicz, hr. Konstanty Rey, hr. Władysław Rey, Ludwik Politajski, Dr Niesiołowski, Wojciech Kalinowski, ks. Karakulski, ks. Ciesielski, Henryk Straszewski, Franciszek Skrzyński, ks. Cybulski, ks. Broda, ks. Puchalski, Hipolit Binduchowiecki, Stanisław Skrzyński, ks. Gerard, ks. Gryziecki, ks. Spiss. Przewodniczącym Komitetu obrany został Dr Aloizy Rybicki.

Minister sprawiedliwości mianował radzcę rachunkowego Rudolfa Lubicha w Krakowie starszym radzcą rachunkowym i naczelnikiem oddziału rachunkowego w sądzie wyższym we Lwowie.

Minister skarbu mianował jeometrę 1ej klasy Jana Szumskiego jeometrą starszym; jeometrów zaś 2ej klasy Józefa Gleitzmana i Józefa Langa jeometrami 1ej klasy; wszystkich trzech przydzielonych do Podkomisyi krajowej w Krakowie.

Prezydyum Namiestnictwa przeniosło ptaktykanta konceptowego Namiestnictwa Dra Juliusza Kleeberga ze Lwowa do Sanoka.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Jana Kmiecikiewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Surochowie, tymczasowego nauczyciela Jędrzeja Muszkę, rzeczywistym młodszym nauczycielem szkoły etatowej w Dolinie, a nauczyciela Jana Klimałę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sieprawiu.

Wiedeń 24 września. Dzienniki wiedeńskie zapełniają swoje szpalty najrozmaitszemi przypuszczeniami, jaki może być wynik odbywających się obecnie w Wiedniu konferencyj ministrów. Najwięcej i niemal wyłącznie posiadają w tym względzie informacye dzienniki peszteńskie: *Budap. Corr.* i *Pester Lloyd*. Otóż ostatni ten dziennik donosi, że na pierwszej konferencyi ministrów, odbytej we czwartek (21go b. m.), naradzano się co do sposobu przedłożenia wniosków rządowych obu ciałom ustawodawczym, przyczem okazała się nowa różnica między rządem węgierskim, a austryackim. Ministrowie austryaccy mieli bowiem, według doniesień *Pester Lloyda*, żądać odroczenia rozpraw parlamentarnych do czasu zawarcia traktatów z mocarstwami zagranicznemi, co w najlepszym razie nastąpićby mogło w przeciągu roku. Ministrowie zaś węgierscy oświadczyli, że nie mogą sami w tej kwestyi rozstrzygać; nie uchwalono więc nic stanowczego, w skutek czego odbyła się w sobotę konferencya wszystkich ministrów pod przewodnictwem N. Pana. Dokładny rezultat tych narad nie jest wiadomy. Różnicę, jaka zachodzi między obu rządami, uważają ze strony węgierskiej, za bardzo znaczącą. Ministrowie węgierscy nie chcą pod żadnym warunkiem zgodzić się na prowizoryum. Przed odpowiedzią na propozycye rządu austryackiego, naradzali się oni między sobą. *Bud. Corr.* wspomina nawet o kryzys ministeryalnej.

Zwykle dobrze w podobnych sprawach poinformowane organa wiedeńskie, twierdzą, że konferencya sobotnia nie doprowadziła do żadnych rezultatów. Głównym przedmiotem tej konferencyi, był według *N. fr. Presse* program postępowania, na który dotąd jeszcze nie zgodzono się obopólnie. Dokładnie omówiono tylko, jedną sprawę: dług 80-milionowy, który ministrowie węgierscy uważają za kwestyę zupełnie odrębnej natury, nie należącą do sprawy ugodowej, czemu się znowu sprzeciwiają ministrowie austryaccy. *Fremdenblatt* zaś donosi pod dniem 22 września, że na konferencyi z dnia 20go b. m., przyjęto wypracowane przez Merforta i Baumgartena wnioski nowych podatków spożywczych z pewnemi modyfikacyami. W myśl tego elaboratu kontrola opodatkowania cukru i spirytusu, ma być znacznie pewniejszą i bardziej energiczną. Proponowany poprzednio podatek od nafty i konsumcyjny, prawdopodobnie upadł zupełnie. Taryfa celna ma być załatwioną, nie ukończono natomiast jeszcze układów z zagranicą, i nie odnowiono traktatów celnych. O godzinie wpół do 2ej odbyła się wspólna konferencya ministrów, która trwała godzinę, ministrowie zgodzili się co do wspomnianych uchwał, i przyjęli je obustronnie, następnie naradzano się co do programu postępowania, nie powziąwszy jednakże żadnej stanowczej uchwały. Jutro lub pojutrze odbędzie się konferencya u hr. Andrassego. Sprawa bankowa dotąd nie była jeszcze podniesioną. Tenże dziennik twierdzi, że główna, nieprzewidziana dotąd różnica, zachodzi w sprawie owego 80-milionowego długu państwowego, który przy zawieraniu w r. 1867 ugody węgierskiej pominięto zupełnie. Rozwiązanie tej kwestyi staje się coraz trudniejszem. Zeszłej wiosny, można było o tyle łatwiej sprawę tę zakończyć, wówczas bowiem węgierskie stronnictwo rządowe, było skłonnem do wszelkich ofiar, zgodziłoby się więc i na te ustępstwa. Ale faktem jest, że przy rokowaniach wiosennych, rząd austryacki nie wspomniał ani słowa, o tym długu, i dopiero teraz sprawa ta na wierzch wychodzi. Rząd węgierski nie chce teraz robić żadnych ustępstw, na niekorzyść swoich finansów; stronnictwo rządowe, tak już w ostatnich czasach osłabione, opuściłoby go zupełnie. Sprawa ugodowa musiałaby się więc rozbić. Jedyną na to radą ma być według *Fremdenblattu* odroczenie ugody, co podnieść miano na następnej konferencyi ministeryalnej. Atoli Węgrzy żadną miarą nie chcą się zgodzić na żadną zwłokę, a nawet według *Naplo* ministrowie węgierscy robią z tego kwestyę gabinetową, Cesarz zaś miał się oświadczyć za zdaniem rządu węgierskiego. *Ellenör* twierdzi, że mogłoby nawet przyjść do ustąpienia hr. Andrassego. Są to wszystko strachy na Lachy!

— Znany deputowany do Rady Państwa, należący do stronnictwa prawa hr. Hohenwarta Dr Van der Strass stawał dnia 18 b. m. przed wyborcami swoimi w Morawskiej Ostrawie, w celu sprawozdania z swoich czynności parlamentarnych. Mowca przebiegłszy pojedyncze uchwały ostatniej sesyi Rady Państwa, przystąpił do sprawy ugody z Węgrami; oświadcza że wprawdzie jest za ugodą, ale nie należy do tych, którzy pragną ugody“ bądź co bądź i skłonni są zgodzić się nawet na unię osobową. Uważa ją za ostateczny sposób ratunku, jest bowiem przeciwną interesom monarchii. W sprawie bankowej Dr Van der Strass powiada, że życzy sobie jednakowej dla obu części monarchii monety, może się jednakże zgodzić, aby na drugiej stronie wszystkich monet, wyryto także kilka słów węgierskich. Wyborcy wyrazili mówcy wotum zaufania.

— Szef krajowy w Szląsku Aleksander Summer otrzymał godność barona, ponieważ posiada order korony żelaznej drugiej klasy.

— W sobotę odbył się przed wiedeńskim sądem przysięgłych proces odpowiedzialnego redaktora *Vaterlandu* bar. Rudolfa Manndorffa oskarżonego o zbrodnię naruszenia spokoju publicznego i o występek podburzenia i obrazy Rady Państwa. Prokuratoryę rządową zastępował hr. Lamezan, obrońcą oskarżonego był Dr Hasslwanter. Przedmiotem oskarżenia był artykuł, zamieszczony w Nr. 82 *Vaterlandu*, z d. 23 marca r. b. pod tytułem: „Powszechne prawo głosowania“, w którym autor według zdania prokuratoryi, podbudza wyśmiewaniem się i lekceważeniem do pogardy i nienawiści obu Izb Rady państwa (§ 300) do nieprzyjaźni między pojedynczemi klasami obywateli i do tworzenia stronnictw (§ 302), w końcu do pogardy i nienawiści do obecnego rządu. Oskarżony przyznaje się, że jest odpowiedzialnym za ten artykuł, nie widzi w nim jednakże żadnego złego zamiaru. Po krótkiem bardzo przesłuchaniu oskarżonego sąd postawił przysięgłym pytania; hr. Lamezan starał się uzasadnić oskarżenie tem, że artykuł posunął się aż do wyrażenią się o rządzie, iż ten kieruje się zasadą „najprzód korzyść a później zasada“. Oskarżony w ostatecznem przemówieniu powtarzał raz jeszcze, że w ogłoszeniu tego artykułu nie miał złego zamiaru. W artykule tym widził on wprawdzię ostrą krytykę, ale miał przekonanie, że wszystkie czynione w nim zarzuty są prawdziwe, i że jako takie nie zasługują na miano karygodnych. Najenergiczniej sprzeciwia się oskarżony temu, jakoby artykuł *Vaterlandu* obrażał majestat Cesarski, podniesionym głosem zaprzecza on tej insynuacyi prokuratora. Przysięgli odpowiedzieli na pierwsze dwa pytania 11 głosami tak, 1 nie, a na ostatnie 8 głosami tak, 4 nie. Na tej podstawie sąd ogłosił wyrok, który uznał bar. Manndorffa winnym zarzuconych mu występków, a zważając na nadzwyczajne okoliczności łagodzące, skazał go na 4 miesiące prostego więzienia, utratę 500 złr. z kaucyi i ogłoszenie wyroku w najbliższym numerze *Vaterlandu* na czele dziennika. Drugi to w tych dniach wypadek skazania redaktora na więzienie i utratę kaucyi, niedawno bowiem donosiliśmy, że redaktor *Graniczara* Pawłowicz został skazanym na 3 miesiące więzienia i stratę 200 złr. kaucyi.

— Dnia 20 bm. stawał przed sądem przysięgłych w Steyr X. kooperator Wintersberger, za kazanie wygłoszene w roku zeszłym w dzień św. Szczepana. Według zeznań kilku świadków obciążających, w kazaniu tem znajdował się następujący ustęp: „Szkoła tegoroczna, od kiedy ją od kościoła odłączono, jest szkołą występku, zbrodni i zepsucia“. W skutek tego prokuratorya rządowa oskarżyła X. Wintersbergera o naruszenie spokojności publicznej. Trybunał sądowy podczas rozprawy głównej postawił przysięgłym następujące pytanie: „czy oskarżony jest winnym naruszenia spokojności publicznej przez to, że kazaniem swojem, zwłaszcza przytoczonym z tego kazania ustępem, starał się podbudzać do nieposłuszeństwa, buntu lub oporu przeciw ustawom obowiązującym“? Przysięgli odpowiedzieli 3 głosami nie, 9 tak, jednak z zastrzeżeniem, że oskarżony starał się skłonić swoich słuchaczy tylko do nieposłuszeństwa, a nie do buntu lub oporu. Sąd skazał X. Wintersbergera na trzy miesiące więzienia.

— Pierwsze posiedzenie węgierskiej Izby niższej, odbędzie się, jak donosiliśmy, 28 bm. Ministeryum kommunikacyi ma przedłożyć elaborat o kolei południowej, z zastępcami której odbywały się w tych dniach rokowania. Za podstawę narad wzięto koszta budowy. Według *Hona* rząd węgierski zamierza nietylko odłączyć linię węgierską od innych linij kolei południowej, ale zakupić ją za tanią cenę. Towarzystwo bowiem kolei południowej posiada wiele długów, i od roku 1880 będzie obowiązane płacić rządowi podatki, wynoszące znaczną bardzo sumę. Rząd węgierski nie chciał się żadną miarą zgodzić na przedłużenie towarzystwu uwolnienia od podatków.

— W sejmie zagrzebskim na posiedzeniu dnia 23 września przyszedł na porządek dzienny wniosek Sasicza wystosowania do NPana adresu dziękczynnego, uznany poprzednio za naglący. Sasicz motywował swój wniosek, uważając go za dowód lojalności względem korony. Miskatowicz stawia następujący wniosek przeciwny: „Sejm królestwa Dalmacyi, Chorwacyi i Sławonii, przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem dep. Sasicza, wyraża atoli głęboką lojalność dla NPana za tę wspaniałomyślność, z jaką mieszkańcom współplemiennych krajów sąsiedniego cesarstwa, którzy rozpocząwszy walkę słuszną o wolność i byt, wystawieni są na okrucieństwa i wszelkie niebezpieczeństwa, daną była możność znalezienia w austryacko-węgierskiej monarchii braterskiej obrony i hojnego wsparcia, pomimo kłopotliwego położenia finansowego.

Kukuljewicz oświadcza, że w skutek braku czasu do napisania adresu dziękczynnego, należy przyjąć wniosek Miskatowicza i kończy swoje przemówienie okrzykiem na cześć króla, który Izba z zapałem powtarza. Wniosek Miskatowicza został znaczną bardzo większością głosów przyjęty.

Ziemie Polskie.

W przedostatnim numerze dziennika naszego zamieściliśmy ustawę o języku urzędowym w Prusach, która głównie odnosi się do Ziem polskich pod panowaniem niemieckiem a niemniej do zabranych krajów Alzacyi, Lotaryngii i Szlezwiku, jakoteż do tych powiatów pruskich, gdzie jeszcze resztki języka litewskiego przechowują się między ludem. Ustawa ta uchwalona przez obie Izby sejmu pruskiego, otrzymała sankcyę cesarską d. 28 sierpnia a teraz dopiero ogłoszoną była w *Reichs-Anzeigerze*. Zaraz po uchwaleniu jej przez obie Izby, Koło polskie sejmowe uchwaliło d. 24 czerwca adres do króla z prośbą o odmówienie sankcyi ustawie językowej. Odpowiedź na tę petycyę koła nastąpiła dopiero po sankcyonowaniu ustawy a dopiero temi dniami przesłaną została z ministerstwa spraw wewnętrznych hr. Potulickiemu, członkowi Izby wyższej Sejmu pruskiego. Podajemy dziś oba te akta jak następuje:

Adres do Króla.

Najjaśniejszy, Najpotężniejszy Cesarzu i Królu! Najmiłościwszy Królu i Panie!

Ś. p. rodzic W. Ces. i Kr. Mci, król Fryderyk Wilhelm III wydając z wielkodusznego i wolnego popędu odezwę z dnia 15 mają 1815 maja 1815 r. w której zatwierdził poręczone traktatem wiedeńskim prawa narodowości polskiej, oświadczył w niej uroczyście, „że język polski ma być obok niemieckiego używany we wszystkich czynnościach urzędowych.“

Oświadczenie to królewskie uznał JKMość Fryderyk Wilhelm IV na koronacyi w Królewcu jako obowiązujące go, a raczyłeś NPanie położyć najwyższy swój podpis na odprawie sejmowej swego brata, gdzie uznając „chwalebną miłość każdego narodu szlachetnego dla swej mowy,“ zapewniono polskiej narodowości „poszanowanie i opiekę“

Tymczasem rząd W. Ces. Król. Mci przedłożył obecnie projekt do ustawy, wedle którego odtąd język niemiecki ma być wyłącznie językiem urzędowym wszystkich władz, urzędników i korporacyj politycznych, i projekt ten uzyskał już zatwierdzenie obu czynników prawodawczych.

Projekt ten dotknął do głębi polskich poddanych W. Ces. i Kr. Mci w ich narodowych prawach i najświętszych uczuciach a zarazem krzywdzi ich pod względem materyalnym, i tym też bolesnym uczuciom dano wyraz w zaopatrzonych setkami tysięcy podpisów petycyach do Izby deputowanych Izby panów. Skoro wyczerpane zostały w obu Izbach wszelkie konstytucyjne środki oporu, a pomieniony projekt do ustawy może być każdej chwili przedłożony Waszej C. i K. Mci do sankcyi, uważają obecni tutaj w tym czasie członkowie Izby panów i Izby deputowanych za swój obowiązek zwrócić się wprost do najwyższej osoby W. Ces. Mci, od którego wolnej decyzyi w ostatniej instancyi zawisł los ustawy, z prośbą najpoddańszą, byś W. Ces. Kr. Mość raczył odmówić pomienionemu projektowi swojej sankcyi najwyższej.

Silne pok adając zaufanie w cześć, poszanowanie i głębokie poczucie dla prawa W. Ces. i Kr. Mci. oczekujemy pełni nadziei decyzyi i pozostajemy W. Ces. i Kr. Mści

najpoddańsi i najposłuszniejsi.

(Tu podpisy członków Koła polskiego na sejmie pruskim).

Odpowiedź na ten adres następującej jest osnowy:

Do właściciela dóbr, członka Izby panów, hr. Potulickiego w Potulicach.

Ministerstwo spraw wewnętrznych.

Berlin dnia 8 września 1876.

JKMość polecił nam odpowiedzieć odmownie na podanie Pańskie wystosowane do tronu wspólnie z innymi członkami Izby panów i Izby deputowanych z dnia 24 czerwca r.b., w którem Pan prosisz o odmówienie najwyższej sankcyi ustawie o języku urzędowym władz, urzędników i ciał politycznych.

W podaniu wyłuszczone motywa wniosku Pańskiego, które tak w Izbie panów, jak w Izbie deputowanych roztrząśnięto szczegółowo i odparto, polegają na zapoznaniu faktu, wedle którego w moc artykułu I konstytucyi Związku Północno-Niemieckiego z dnia 24 czerwca 1867, a odnośnie konstytucyi cesarstwa Niemieckiego z dnia 16 kwietnia 1871, prowincya Poznańska i wszystkie byłe dzielnice polskie monarchii stały się nierozdzielnemi częściami Związku Północno-Niemieckiego odnośnie cesarstwa Niemieckiego i nie mogą domagać się odrębnego państwowo-prawnego stanowiska. Żądanie przeto Pana sprzeciwia się tak państwowo-prawnemu charakterowi prowincyi, jak historycznemu rozwojowi i narodowemu zadaniu państwa Pruskiego.

Z drugiej strony przeceniają wywody Pańskiego podania doniosłość i znaczenie ustawy, o której mowa, bo ta reguluje jedynie język urzędowy w stosunkach z urzędnikami, władzami i ciałami polityczemi, nie dotyka właściwego języka narodowego i wcale nie narusza języka polskiego w domu rodzinie i stosunkach przemysłowych i towarzyskich, w kościele i służbie Bożej, w prasie i literaturze it.d.

Z tych powodów i ze względu na to, że język niemiecki przeszło od 50 lat był obowiązkowym przedmiotem nauki elementarnej w byłych dzielnicach polskich i ludność miała sposobność nauczenia się w szkole elementarnej oraz w pruskiej służbie wojskowej języka niemieckiego, wywody przeciw wydaniu rzeczonej ustawy nie mogły być uznane za uzasadnione.

Pozostawiamy Panu zawiadomienie o niniejszej odpowiedzi osób podpisanych na podaniu.

Minister sprawiedl.	Minister spraw wewnętrz.
z polecenia	z polecenia
Blanchard.	*Mützow.*

Rosya.

Lubo ostatniemi dniami sprawa rozejmu i pokoju między Turcyą a Serbią daleko postąpiła, o czem jeszcze dzienniki petersburskie, które nas doszły, wiedzieć nie mogą, wszelako zasługuje na uwagę ocenianie położenia z ich strony napisane pod wrażeniem trudności a nawet niemal niepodobieństwa zawarcia pokoju. Rozumowanie to godzi na wojnę, a jeśli skutek rokowań zawiedzie, to jeszcze nie przesądza prawdopodobnego po zawarciu pokoju wywołania wojny między Rosyą a Turcyą, do której z obu stron czynione są przygotowania. Otóż, co *Wiedomosti Petersburgskija* piszą w chwili zwątpienia o przyjściu pokoju do skutku:

Ponieważ pośrednictwo Europy w celach zawarcia pokoju między Turcyą a Serbią niedoprowadziło do niczego, nastaje więc okres interwencyi, który będzie kamieniem probierczym siły związku troistego. W kwestyi pośrednictwa między państwami europejskiemi zupełna panowała zgoda; lecz kwestya interwencyi, a raczej sama dopiero myśl koniecznej interwencyi już wywołała nieporozumienia i starcia. Anglia, chociaż niezupełnie jasno, lecz już protestuje, Austrya ociąga się, Prusy milczą, Francya im wtóruje, jedne tylko Włochy oświadczają się jawnie za koniecznością zbrojnej obrony chrześcian bałkańskich. Jakiego tedy rodzaju powinna być i będzie owa interwencya, która w przekonaniu wszystkich jest nieuniknioną? Z czyjej strony nastąpi ona? Wnosząc z symptomatów dotychczasowych nie może być dotąd mowy o interwencyi łącznej, o okupacyi teraźniejszego teatru wojny przez wojska zjednoczone mocarstw europejskich, a wątpić trzeba, aby kiedykolwiek nastąpić mogła w przyszłości. Niemal stanowczo twierdzimy, że Rosya sama jedna będzie zmuszoną przyjąć na siebie chlubną, choć niebezpieczną rolę obronicielki Słowian, czyli innemi słowy — wypowiedzieć wojnę Turcyi. Gdyby podobna było wojnę lokalizować, zredukować ją do walki między prawosławną Rosyą a muzułmańską Turcyą, starcie to nie zagrażałoby żadnem szczególnem niebezpieczeństwem. Lecz więcej niż pewna, że wojna wypowiedziana Turcyi przez Rosyę nie zamknie się w obrębach półwyspu Bałkańskiego, że pożar ten pójdzie dalej i liczba aktorów tego dramatu powiększy się z jednej i z drugiej strony. Więc powszechne starcie zdaje się nieuniknionem, a walka, która się rozpocznie na południo-wschodzie, przejdzie niezawodnie ku północno-zachodowi. Słusznie tedy mówią Niemcy o losach Rosyi w przyszłej wojnie z Turcyą: *„die rollende Kugel ist schwer aufzuhalten“*. Bo też rzeczywiście sposób działania Anglii i sposób myślenia Austryi nie może natchnąć zaufaniem w trwałość dobrych stosunków naszych z temi mocarstwami. O Anglii nie ma co i mówić. Byłoby szaleństwem, aby Rosya spełniając wielkie zadanie swoje na Wschodzie, liczyła na pomoc Anglii w jakimkolwiek względzie. Gdyby nawet pczypuścić, że nacisk opinii publicznej w Anglii będzie tak potężnym, iż zmusi rząd do wyrzeczenia się myśli protegowania Turcyi otwarcie i czynnie, to sama neutralność Anglii będzie tak przychylną dla Turków, że rząd Ottomański czerpać w niej będzie nietylko siłę moralną lecz i pomoc materyalną. Z Austryą jeszcze gorzej, po niej bowiem ani neutralności spodziewać się nietrzeba; owszem prawie na pewno sądzić można, że stanie przeciw Rosyi; nienapróżno Andrassy już dziś daje się słyszeć, że interesa Rosyi i Austryi na Wschodzie są sobie przeciwne, tak iż nigdy szczerej zgody między niemi być nie może. Przytem Madiarowie tak dalece powstają na wszelki związek z Rosyą tak bardzo obawiają się jej sławianofilstwa, że pod wpływem polityki dualistycznej, Austrya bądź co bądź musi ustąpić Węgrom. Utrzymują wprawdzie, że Prusy wzięły na siebie obowiązek zmuszenia Austryi do neutralności wrazie wojny Rosyi z Turcyą. Bar. Manteuffel miał oświadczyć ks. Gorczakowowi w Warszawie, że Rosya nie może wprawdzie liczyć na pomoc Prus; lecz gabinet berliński obowiązuje się dla ułatwienia zadania Rosyi wpłynąć na Austryę, aby zachowała neutralność, jak to uczyniła Rosya podczas wojny Prus z Francyą. Lecz na to oświadczenie liczyć wiele nie można.“

Skupiając w końcu wszelkie ewentualności, rzeczony dziennik wyjaśnia w sposób następujący przyszłe stosunki mocarstw europejskich: „Austrya przechyla się ku Anglii, która zasłania Turcyę — to jedna grupa. Przypuściwszy, że Prusy i Włochy trzymają z Rosyą — będziemy mieli grupę drugą. Francyę musimy zaliczyć do grupy nam przeciwnej, a przynajmniej oczekiwać trzeba z jej strony neutralności zbrojnej, przychylnej Turcyi. Zresztą, chociaż jesteśmy w przeddniu wojny, niewiemy dotąd z pewnością, kto i jaką w niej będzie grał rolę. Ale w każdym razie Rosya nie ma się czego obawiać: jeżeli bowiem przeciw niej stanie sama Turcya, tryumf nasz pewny; jeżeli zaś cała Europa, zawsze po stronie naszej znajdą się zprzymierzeńcy potężni t. j. słuszność sprawy i pomoc energiczna całego narodu rosyjskiego i wszystkich Słowian na całym świecie.

Turcya.

Według wiadomości otrzymanych przez *St. Pietierbuskija Wiedomosti* z Erzerum, władze tureckie zajęte są bardzo czynnie przygotowaniami wojennemi. Przez Trebizondę przechodzą codziennie zapasy żywności, amunicyi i furażu. Wysłani przez ministra wojny do Azyi mniejszej inżynierowie zwrócili szczególną uwagę na twierdze Erzerum, Agdebar, Kars i Bajazet i przyprowadzają je do stanu obronnego; nietylko bowiem naprawiają wszelkie uszkodzenia, lecz nawet budują nowe warownie, sypią szańce. W Erzerum i Kars wzniesiono po kilka nowych bastyonów, i uzbrojono je działami udoskonalonemi, które przybywają ciągle w wielkiéj liczbie. Jest tu dużo dział wielkiego kalibru, a warownie odosobnione mają działa Kruppa i Armstronga. Administracya miejscowa z wielką trudnością i na warunkach bardzo ciężkich zdołała zaciągnąć pożyczkę 20,000 dukatów u pewnego Ormianina, których użyto w całości na koszta robót fortyfikacyjnych. Godnem jest uwagi, że pomimo wielkiego braku środków pieniężnych, roboty w twierdzach prowadzą się bardzo czynnie, bo zresztą tureckie ministeryum wojny umie jakoś dać sobie radę w tych trudnościach, nie płacąc ani grosza robotnikom, a wydając pieniądze jedynie na materyały budowlane, uzbrojenie i amunicyę. Roboty idą bez kosztów, działa przewożą się sposobem rekwizycyi, nawet w utrzymaniu załóg nic rząd nie łoży, dozwalając żołnierzom żyć na rachunek mieszkańców miejscowych, a gdzie ten sposób nie udaje się, intendentura zaopatruje się żywnością na kredyt, czyli na wieczne nieoddanie. Jakkolwiekbądź, dodaje w końcu dziennik petersburski, Turcya, chociaż po muzułmańsku, bo za pomocą rabunku i krzywdy ludzkiéj, gotuje się do wojny na seryo, a wszystko to przeciw „Moskowitom niewiernym.“

— Dzienniki konstantynopolitańskie ostatniej poczty zawierają drobne tylko wiadomości, które, o ile na to zasługują, tutaj wyczerpujemy.

Turquie podaje mowę Sułtana z okoliczności uczty wojskowej, wyprawionej na cześć jego w seraskieracie, gdy odbywał tam przegląd. Na uczcie znajdowali się ministrowie, jenerałowie i wyżsi oficerowie, a Sułtan miał powiedzieć między innemi co następuje: „Męztwo, miłość ojczyzny u naszych żołnierzy i przestrzeganie ustaw wojskowych, są tradycyą odziedziczoną po przodkach. Otrzymawszy dowody tego wszystkiego, dziękuję za nie niniejszem. Nasze zamiary są zawsze pokojowe. Ale chcąc cel ten osiągnąć, trzeba go szukać zawsze w dobrej organizacyi armii.“ Niewiadomo, czy półurzędowa *Turquie* sama ulega, czy też dopuszcza się znów mistyfikacyi, jak to jej się wydarzyło przed kilku tygodniami z „mową Czernajewa do armii pod Aleksinaczem“, przedrukowaną z odpowiedniemi zmianami słów z pewnego dzieła francuskiego. Z innej strony zapewniają, że Sułtan zjadł objad z samym tylko ministrem wojny Redifem paszą (niedawno mianowanym przezeń bez poradzenia się w. wezyra), że jenerałowie przez ten czas stali za drzwiami, a cała mowa jest czczym wymysłem. Może chodzi dziennikom półurzędowym o przedstawienie oratorskich zdolności Sułtana, tudzież wszelakich zalet jego w najkorzystniejszem świetle w oczach Europy, że zmyślają coś podobnego na jego rachunek. W rzeczy samej bowiem nowy Sułtan nie posiada żadnego wykształcenia. Nie wiedzieć też, czy prawda, co donosi ta sama *Turquie*, że Sułtan z powodu rozpoczynającego się w dniu 19 b. m. ramazanu przeznaczył pewną kwotę pieniężną na wykupienie osób uwięzionych za drobne długi; tudzież, że listy, w których donosi monarchom europejskim o swem wstąpieniu na tron, były własnoręczne; bo potrzeba do tego znajomości języka francuskiego.

Do Bułgaryi, po sądach paszów którzy nielitościwie wieszali „sprawców“ powstania, jak n. p. księży za to, że rozdawali kokardy, i nawet dziewczętom szyjącym chorągwie nie przepuszczali, a baszybozuków niemal wynagradzali za czyny bohaterskie, wysyłano niejedną już komisyę „dla dokładnego zbadania sprawy“. Obecnie znów pojawia się w dziennikach konstantynopolitańskich komunikat następujący: „Sprzeczne sprawozdania rozmaitych komisarzy, którzy się udawali na widownię powstania bułgarskiego, zniewoliły rząd, dla uczynienia zadość opinii publicznej i własnemu sumieniu, wysłać do obwodu Filipopolskiego komisyę nadzwyczajną, opatrzoną rozległemi atrybucyami, aby przedsięwzięła na miejscu śledztwo ściśle i surowe co do najdrobniejszych wypadków, które zaszły podczas ruchu powstańczego w Bułgaryi. W ten sposób wyjaśnią się smutne wydarzenia w tej prowincyi. Komisya ta, zaopatrzona w dokumenty odnoszące się do wypadków, wyjechała dziś rano (dnia 18 b. m.) Poczem idą nazwiska członków komisyi, zasługujących na zaufanie i posiadających doświadczone zdolności“.

Wiedeńska półurzędowa *Politische Correspondenz* ma nieubłaganą przeciwniczkę w również półurzędowej *Turquie* co do wiadomości z wyspy Krety. W korespondencyach z Kanei ustawicznie *Turquie* polemizuje z organem wiedeńskim, nazywając doniesienia jego o zamieszkach na Krecie „zbrodniczemi, intryganckiemi manewrami w celu okłamania Europy, jakoby na wyspie lada chwila wybuchnąć miało powstanie“. Panuje tam wedle *Turquie* nieprzerwany niczem spokój. Mimo to ten sam dziennik w tym samym numerze, w którym znajduje się jedna z owych korespondencyj z Kanei, donosi, iż przewieziono do Konstantynopola pewnego Kreteńczyka, Konstantego Mitrotakiego, doktora praw i adwokata z Kanei, wybranego przez ludność powiatu Kidonia do sejmiku powiatowego i uwięziono go w seraskieracie, gdyż zachowanie jego było buntownicze. Wiadomość ta potwierdza tylko doniesienie, które o tym fakcie czytaliśmy przed kilkunastu dniami właśnie w *Polit. Corr.*

Machmud pasza, który dnia 14 sierpnia poniósł był straszliwą klęskę pod Medunem, gdzie jako wódz korpusu skadarskiego dowodził przeciw Czarnogórcom, stawiony przed sąd wojenny, który d. 14 b. m. ukonstytuował się uwięziony był w seraskieracie. Sąd wojenny złożony jest z Shalima paszy, członka Rady stanu, Safweta paszy i Omera paszy, ministrów spraw zagranicznych i policyi, i jenerałów brygady Hassana Rużdego, Arifa i Tahira paszów. Machmud jest renegatem, pochodzi z Węgier, nazywa się właściwie Freund. Czy uniknie losu Bazaina, zdaje się być więcej niż wątpliwem; ma ku obronie swej jednego tylko świadka.

Z Kaukazu znowu kolonia czerkieska, składająca się z 78 głów, wyniosła się do Turcyi. Przyjmowano ją w Trebizondzie i władze wysłały ją do Konstantynopola.

Teatr wojny.

Pomimo usiłowań wielkich mocarstw, mianowicie Anglii i Austryi, aby formalnem zawieszeniem broni przerwać wojnę toczącą się między Turcyą a Serbią i Czarnogórą, następnie zaś pokojowemi układami załatwić sprawę wschodnią, umowa o rozejm nie przyszła dotychczas do skutku, przygotowania do dalszej wojny trwają ciągle, coraz to nowy wypadek utrudnia przedugodne układy o pokój i cała atmosfera ciężarna jest wojenną burzą, której dyplomaci zażegnać nie mogą.

Nawet zawieszenie walki, które miało trwać dni dziesięć i dziś 25 t. m. się kończy, przerywanem jest codziennie małemi utarczkami tak nad Morawą jak i nad Driną. Rząd serbski oskarża Turków, rząd turecki Serbów, iż nieustannemi zaczepkami dają powód do tych utarczek. Teraz świeżo wódz turecki doniósł z głównej kwatery z Peskanicy nad Morawą naprzeciw Deligradu, w raporcie telegrafowanym następnie z Niżu do Konstantynopola, iż w nocy z 22 na 23 września oddział wojsk serbskich uderzył na Turków na moście rzuconym przez Morawę pod Trnajan, i dopiero po całogodzinnym boju cofnął się ostrzeżony sygnałem przez swoich. Natomiast rząd serbski przedłożył reprezentantom wielkich mocarstw w Belgradzie w d. 23 września skargę, iż wojska tureckie przerywają nieustannie zawieszenie walki; mianowicie, iż 17go września Turcy napadli na Serbów nietylko przed Aleksinaczem, ale także za górami Jastrebacz w wąwozach Jankowej Klisury; że 19go i 21go września zaczepiali ich nad Driną pod Jaworem, a na głównej linii bojowej usiłują ciągle zbudować most na Morawie niżej Aleksinacza.

Sądząc z wszystkich dotychczasowych faktów, mianowicie z ogłoszenia przez armię serbską zupełnej niepodległości Serbii i z nieustannych zaczepek przerywających zawieszenie walki, z ciągłego napływu wojskowych rosyjskich do Serbii, — wnosić można, iż jen. Czernajew i dowódzcy wojsk serbskich usiłują niedopuścić do zawarcia rozejmu a szczególniej do zawarcia pokoju.

Słusznie twierdziliśmy w ostatniem naszem sprawozdaniu, że ogłoszenie przez armię Serbii niepodległem królestwem a ks. Milana królem, przybiera coraz większe rozmiary i zmienia charakter. Albowiem nietylko ludność powiatów i miast powtarza to ogłoszenie, ale nawet nieustający wydział Sejmu serbskiego, jedyna reprezentacya Serbii podczas nieobecności sejmu, miał na posiedzeniu swojem na dniu 22 września powziąść następującą uchwałę: „Nieustający wydział skupczyny bierze z radością do wiadomości ogłoszenie ks. Milana Obrenowicza królem serbskim i wzywa rząd, aby ogłoszenie to stało się czynem. Porta postawieniem oburzających warunków pokoju złamała traktat paryski, przeto także rząd i sejm serbski nie powinni się czuć związani zerwanymi już międzynarodowemi traktatami i powinni spełnić życzenie narodu.“ O takiej przynajmniej uchwale donosi telegram z Zemunia (Semlina) z 23 września. Inny telegram z Belgradu także z 23 września ogłoszony w *N. W. Tagblatt* donosi, iż jeneralny konsul austryacki ks. Wrede żądał imieniem rządu austryackiego wyjaśnień względem ogłoszenia przez armię Serbii niepodległem królestwem. Minister Ristic miał odpowiedzieć, iż ogłoszenie to jest wyrazem zapału wojskowego, że ks. Milan i rząd nie przyczynili się do tego, lecz także nie mogli temu przeszkodzić. Dalej w telegramie dodano, że ogłoszenie Milana królem uważane jest za fakt spełniony. Jednak do tego doniesienia dodać winniśmy, że książę Milan nie przyjął jeszcze bynajmniej tytułu królewskiego, a rząd serbski nie objawił żadnym czynem, iżby potwierdzał fakt spełniony przez armię, ale także czynnie przeciwko temu nie wystąpił, i niejako pozwala, aby pomimo jego woli, ogłoszenie Serbii niepodległem Królestwem stało się faktem spełnionym. Bardzo ważnym byłoby wypadkiem, gdyby wydział sejmu serbskiego zatwierdził to ogłoszenie uchwałą, którą wyżej przytoczyliśmy według telegraficznych wiadomości z Zemunia.

W telegramach z Konstantynopola donoszono, iż dzisiaj lub jutro ma Sułtan wydać *irade*, ogłaszające zawieszenie broni na dni 30. Jednak inne wiadomości z stolicy tureckiej twierdzą, że wielka rada sułtańska obawia się, aby takie irade nie wywarło złego wpływu na ludność muzułmańską, a nawet z tego powodu nie ogłoszono wojsku poprzednio, iż polecono zawiesić walkę. Tureckie ministeryum wojny wyprawia ciągle posiłki na nadmorawską linię bojową. Świeżo posłano z Sofii do Babiny Glawy ośm batalionów; w obozie tureckim mniemano, iż po upływie dziesięciodniowego zawieszenia walki, Abdul Kerim nakaże korpusowi wojsk zgromadzonemu pod Babiną Glawą posunąć się prawym brzegiem Morawy, uderzyć na korpus Chorwatowicza i wyprzeć go ze stanowisk, z których zagraża tyłom i związkom armii tureckiej, stojącej na lewym brzegu Morawy przed Deligradem.

Wiadomości z różnych miejsc Turcyi zgadzają się, iż Porta usiłuje poruszyć wszystkie siły muzułmańskiego świata do dalszej wojny. Lecz nieład w czynnościach władz tureckich, szczególniej w administracyi wojskowej, paraliżuje te usiłowania. Nieregularne wojska, to jest baszybozuki, którzy z powodu niedostatku żywności opuścili zupełnie obozy Derwisza paszy na granicy albańsko czarnogórskiej i linię bojową nad Ibarem w Starej Serbii, rozsypali się po północnej Albanii i po Starej Serbii, rabują i niszczą resztki żywności; to powoduje większy jeszcze w obozach niedostatek. Większa część urzędników tureckich, mianowicie na prowincyi, nie otrzymała już od 14 miesięcy płac swoich, jest w wielkim niedostatku, któremu w różny sposób zaradzić się stara; wszystko to nie przyczynia się bynajmniej do sprężystości władz rządowych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 września. Z dniem 1 października nastąpić ma otwarcie Szkoły techniczno-przemysłowej w Krakowie, zaprowadzonej na miejsce Instytutu technicznego. Zdawałoby się przeto, że zaraz po ustanowieniu tej szkoły nastąpi mianowanie dyrektora jej i profesorów, którzyby mieli sposobność poczynić pewne przygotowania dla wykładów według nowej normy. Tymczasem ani o dyrektorze ani o profesorach przyszłej szkoły nie słychać dotąd, a młodzież szkol-

na tak z dawnego Instytutu technicznego, jak nowo do tej szkoły zapisać się pragnąca, nie wie, gdzie się obrócić i do kogo się zgłosić. Wielu zaś uczniów mieszkających na prowincyi wygląda niecierpliwie ogłoszenia otwarcia tej szkoły, aby zjechać na miejsce chociażby na parę dni przed rozpoczęciem wykładów dla wyszukania sobie umieszczenia. W niemniejszej niepewności są rodzice i opiekunowie. Obawiać się przeto można, aby dla pośpiechu nie mianowano dyrektora i profesorów z pomiędzy pierwszych lepszych, jacy się nawiną pod rękę urzędnikowi ministeryalnemu, który ma powierzoną sobie sprawę tej szkoły. Krążą też już z tego powodu odstraszające pogłoski o nominacyach, a nie dziw, że każda zwłoka bywa na złe tłumaczona, skoro cała reorganizacya Instytutu technicznego szła przez długie lata jakby z kamienia i skończyła się na jego zamknięciu a zastąpieniu go szkołą, która dotąd istnieje tylko na papierze.

— Arcyks. **Rajner**, naczelny dowódzca obrony krajowej, przejechał onegdaj wieczór z Wiednia przez Kraków, jadąc do Suczawy na Bukowinie.

— W sobotę umarł tu Wojciech **Chłopicki**, wysłużony urzędnik, niegdyś sędzia sądu krajowego, przeżywszy lat 75.

— Dyrektor Towarzystwa muzycznego w Krakowie, p. Stanisław **Niedzielski**, zamierza zająć się wydaniem polskich chórów i kwartetów męskich, kościelnych i świeckich, które rozproszone są w rękopismach, bądź po archiwach kościelnych, bądź u osób prywatnych. Dotychczas nie mamy takiego zbioru i dla tego znaczna liczba utworów wokalnych ginie w niepamięci, mało zaś które przechowują się przepisywane. Należałoby, aby kompozytorowie, posiadacze rękopisów muzycznych tego rodzaju i organiści znieść się chcieli w tej sprawie z p. Niedzielskim i poparli jego zamiar.

— Wczoraj około godz. 6ej wieczór załamała się doróżka jednokonna Nr. 55, tak iż woźnica z kozłem zwalił się na osoby siedzące, a z drugiej strony dach przygniótł je. Stało się to w ulicy Lubicz, na szczęście tuż po przebyciu toru kolejowego, w chwili, gdy zamknięto drogę i pociąg wjechał do dworca. Jedna minuta wprzódy, a wypadek ten byłby zaszedł na samym torze i mógł zakończyć się wielkiem nieszczęściem. Mimo tego osoby siedzące w doróżce nie wyszły bez stłuczenia. Niepodobna przypuścić, aby takie przełamanie się doróżki mogło nagle nastąpić bez poprzedniego jej nadwerężenia.

— Stolarz p. Fr. Lachocki złożył w policyi dwie kołdry wełniane i poduszkę, znalezione wczoraj wieczorem w ulicy Grodzkiej.

— Straż policyjna przytrzymała: Adama Brosia, za kradzież węgli ze składu w dworcu; Szczepana Kórnikowskiego, murarza, za kradzież drzewa przy budowie w ulicy Starowiślnej; Altera Thorna i Szymona Abnera, chłopaków, za uszkadzanie drzew na plantacyach; Andrzeja Wojtowicza, wyrobnika, za przedaż sukien podejrzanego posiadania; Bartłomieja Gaja, za uszkadzanie drzew na plantacyach; Jędrzeja Kawę i Piotra Ostrowskiego, chłopaków, za chwytanie cudzych gołębi w sidła; Katarzynę Kamczurę, za przeniewierzenie pieniędzy i zbiegnięcie ze służby; Maryę Makowską, za kradzież chustki; Ignacego Kaima, parobka, za przecięcie twarzy biczem; Jana Mądrego, za awantury i krzyki na mieście oraz za posiadanie krucicy, prochu i strzelanie. Rozalia Krenglowa, służąca pod L. 16 na Stradomiu, przytrzymała Agnieszkę Hałystową, włóczęgę, za kradzież pościeli.

— Słusznie zarzuca nam *Gaz. Narodowa* umieszczenie pewnego inseratu. Wyznajemy, że Redakcya dostrzegła go nie wcześniej jak czytelnicy i wstrzymała powtórzenie go. Cóż jednak mówić o powtórzeniu go przez *Gaz. Narodową* nie w inseratach, lecz w części redakcyjnej, aby usprawiedliwić oburzenie swoje? Powiadają tutaj, że autor inseratu mając sobie odmówione powtórzenie go w *Czasie*, dał się z tem słyszeć, iż postara się, jeśli nie w Krakowie, to we Lwowie o zwrócenie uwagi na swój inserat dla dania mu większego rozgłosu.

— Doszedł nas dziś taki telegram z **Tarnowa** z d. 25go b. m.: Onegdaj i wczoraj przedstawiono tu „Emigracyę chłopską“ **Anczyca** z wielkiem powodzeniem. Sprawiła tu ona przez oba wieczory wrażenie i brakowało miejsc, a z tego powodu na żądanie powtórzoną będzie jeszcze we wtorek. Wczoraj obecnego autora wywoływano wśród hucznych oklasków.

— **Jaworzno** 23 września.

Dziś odprawił X. Seweryn, katecheta szkoły dwuklasowej, wotywę na podziękowanie Bogu za powrót do zdrowia Namiestnika. Wszystka młodzież szkolna była na tem nabożeństwie.

— **Piwniczna** 22 września.

Zeszłej nocy spadł śnieg w okolicy tutejszej: na górach można go było widzieć jeszcze dziś do południa. W ogóle dni mamy bardzo chłodne a nocami ledwie 5° R. ciepła. Wkrótce przeto przewidywać można częstsze śniegi w górach naszych.

— **Leżajsk** 22 września.

Dziś odbyło się w kościele parafialnym oraz w klasztorze OO. Bernardynów dziękczynne nabożeństwo za wyzdrowienie hr. Potockiego wobec licznie zgromadzonych wiernych.

— Pomiędzy nagrodami w tych dniach udzielonemi na wystawie rolniczo-przemysłowej w Szawlach, znajduje się list pochwalny z nagrodą pieniężną dla młodego włościanina żmudzkiego ze wsi Ruwele, parafii Kurszańskiej, Daniela Abramowicza, za machinę do szycia wykonaną z drzewa.

— W poniedziałek zeszłego tygodnia, gdy do Pragi nadeszła wiadomość o obwołaniu Milana królem przez armię, wywieszono na górze Ziski trójbarwną chorągiew słowiańską. Komisaryat policyjny w Karlinie pod Pragą, skazał jednego z zatrudnionych przy tem robotników na 1 dzień aresztu, drugiego na 8 dni.

— *Sic transit gloria mundi*... Sąd w Pradze przyznał niejakiej Elizie Völkelowej prawo sprzedania przez publiczną licytacyę korony wysadzonej dyamentami, zastawionej u niej na 5890 złr. Licytacya ma trwać przez trzy dni w dość długich odstępach czasu: dnia 8, 20 października i 3 listopada. Czyjaż to mogła być korona?... Przydałaby się może księciu Milanowi, ale on jej nie kupi, sam mając jeszcze zastawiony w Wiedniu miecz drogocenny.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 23go września pogoda; termometr od 7·7 doszedł do 15·8 C. Dnia 24go pochmurno, częsty deszcz; termometr od 3·7 doszedł do 12·6 C. Barometr opada; o 6ej rano dnia 25go września stan jego był 742·2 mill., termometru 10·0 C. — Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 26go września: Św. Władysława z Gielniowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Wiara w zawarcie pokoju ogarnęła już widać wpływowe osoby giełdy wiedeńskiej, bo papiery lokacyjne po nieco lepszym kursie i w większej nieco ilości nabywać zaczęto. Renta papierowa podniosła się z 66·65 na 66·95, renta srebrna z 69.75 na 69.90, losy pożyczkowe z r. 1860 z 111·90 na 112·20. Jednocześnie nastąpił też odpowiedni spadek złota; dwudziesto-frankówki spadły z 9·71 na 9·64.

Otóż te lekkie zmiany na targu papierów lokacyjnych, pochwyciła zaraz czujna na wszystko spekulacya wiedeńska, żeby wmówić w świat, że tylko widoków pokojowych było na to potrzeba, żeby i akcye instytucyj miejscowych wiedeńskich, chociaż od nich procentów nie opłacają, stały się raptem bez wszelkich przyczyn finansowych, papierem pożądanym. Wybrano sobie na ten cel akcye **Anglobanku**, i wyszrubowano ich kurs z 75·50 na 83·50. Dzienniki wspierające ten zapęd do zwyżki zwracają uwagę publiczności na to, że tym razem zakupionych akcyj nie sprzedawano zaraz w tym samym dniu lub następnym z zyskiem kilku krajcarów, ale zatrzymywano je u siebie, w czem upatrują rzetelną wiarę w lepszą przyszłość giełdową. Wszystkie te naciągane argumenta tracą wszelką wagę wobec prostego faktu, że instytucye wiedeńskie nie dają żadnej superdywidendy, a kupon procentowy tylko niektóre z nich opłacają i to nie zawsze cały. Ich półroczne wykazy dowiodły przytem, że pod tym względem nie ma żadnego widoku polepszenia na przyszłość; wewnętrzna więc wartość takich papierów na zawarciu pokoju zyskać nie może. Okoliczność zaś, że akcyj Anglobanku zakupionych we czwartek nie wystawiano zaraz na sprzedaż w piątek, jest małoznaczącą, szczególnie wobec znanego sposobu manewrowania giełdzistów, którzy, kiedy chcą wpłynąć na podniesienie kursu jakiego papieru, to umieją przez trzecie ręce sprzedać go po drogiej cenie samym sobie. Kupujący i sprzedający są w takim razie zwykle jedną i tą samą osobą, a dopiero jakby złudzona pozorem **haussy** publiczność rzuciła się do kupowania papierów, to raptem kupujący dotychczas pozornie, stałby się rzeczywiście sprzedającym. Pokój zawarty z Turcyą mógłby w takim tylko razie wpłynąć na rzeczywiste polepszenie się stosunków ekonomicznych austryackich, gdyby Austrya umiała z tego korzystać, że zaprowadzenie waluty w wielu krajach europejskich utrudnia im stosunki ze Wschodem, i że Austrya dziś jest powołaną do wstąpienia w miejsce tych państw, w których ręku był dotąd handel wschodni, a które go zaprowadzeniem waluty złotej same od siebie odsuwają. Handel ze wschodem nie polega bowiem jedynie na zakupowaniu i sprowadzaniu towarów wschodnich, ale i na zaopatrywaniu Wschodu w wyroby europejskie, a te się teraz skutkiem zmian walutowych, stają dla Wschodu zbyt drogiemi. Przemysł zaś austryacki mógłby dziś jeszcze te potrzeby taniej zaspakajać.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 25go września.

HOTEL POLLERA: J. Stern z Prus, M. Pekarek z Pragi, Hipolit Brzozowski z Stockrawy, Władysław Szalay z Szczawnicy, Jan Dulewski ze Lwowa, Otto Thümmler z Wiednia, Bolesław Babecki z Cieciuchowic, X. Józef Krukowski z Błażowa, Stanisław Jakubowski z Kongresówki, A. Rohl z Szląska, Dr Joachim Hordyński z Tarnowa, Ferdynand Onyszkiewicz z Kruchla, Konstancya Reklewska z Kongresówki, Piotr Rutkowski ob. z Warszawy, Leonard Hoffmann z Warszawy, Ludwik Cwikliński ze Lwowa, D. Bogiński z Sandomierza, Henryk Siegler ob. z Izdebnika, Zygmunt Gąsiorowski z Zurychu, Ludwik Zdański z Sącza, Gustaw Kremsir z Wiednia, Anna Schwerdtner z Czerniowiec.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 września. Jenerał **Cialdini** przybył tu dziś rano i zajął już stałe mieszkanie w pałacu poselstwa włoskiego.

Paryż 22 września. Ks. Hohenlohe wyjeżdża w poniedziałek za urlopem i wraca w październiku.

Paryż 23 września. *Le Bien public* donosi, że rada mininistrów jeszcze nie zdecydowała się na wybór dowódzców korpusów wojsk. Thiers pozostanie w Szwajcaryi do końca września a ks. Orłow ma go tam odwiedzić.

Bukarest 23 września. Ministrowie Vernesku, Jonesku i Statesku zwiedzili Jassy i objeżdżają Multany.

Belgrad 23 września. Ze sfer dyplomatycznych potwierdzają, że między Rosyą a Rumunią toczą się układy względem przepuszczenia w danym razie wojsk rosyjskich.

Belgrad 23 września. Zapewniają, że rząd austryacki postawił w Petersburgu i Berlinie takie warunki pokoju: Zburzenie wałów Aleksinacza; wypłacenie kontrybucyi wojennej, jaką mocarstwa naznaczą; pisemne uznanie zwierzchnictwa Turcyi przez ks. Milana. Rosya odmówiła przyjęcia tych warunków. Konsul austryacki żądał wyjaśnienia sprawy obwołania króla. Risticz odpowiedział, że był to akt zapału wojska, bez wiedzy księcia i rządu.

Belgrad 23 września. Wydział nieustający skupczyny uchwalił wczoraj taką rezolucyę: „Wydział nieustający z wielką radością przyjmuje do wiadomości dzieło narodowe obwołania księcia Milana Obrenowicza pierwszym królem Serbii i uprasza wys. rząd, aby dzieło to rychło w czyn zamienił; Turcya swemi warunkami pokojowemi złamała traktat paryski i dla tego ani rząd serbski, ani skupczyna nie dadzą się wstrzymać zobowiązaniami międzynarodowemi, jakieby one były, od spełnienia tego życzenia ludu w sposób uroczysty“.

Konstantynopol 21 września. Dzienniki tutejsze zapewniają, że narada posła austryackiego hr. Zichy na wczorajszem posłuchaniu prywatnem u Sułtana wobec pierwszego tłómacza poselstwa, radzcy legacyi Kosjeka i ministra spraw zagranicznych tyczyła się reform i układów pokojowych. Sułtan wyraził życzenie zakończenia wojny i zamiar wykonania reform hatem zapowiedzianych.

Nowy Jork 22 września. Starcie między białymi a murzynami zaszło nie w Georgii, jak donoszono, ale w południowéj Karolinie. Wojsko rozpędziło wichrzycieli.

W sobotę odbyła się pod przewodnictwem Cesarza wspólna narada ministrów, w sprawie, jak powszechnie twierdzą, ugodowej. Że jednak może także sprawy zagraniczne były przedmiotem obrad, wskazywałaby obecność na posiedzeniu hr. Andrassego, a co więcej, wspólnego ministra skarbu, który do tego rodzaju narad nigdy przedtem nie był wzywany. Pewnej jednak wiadomości o toku narad niema żadnej, mianowicie zaś w Wiedniu milczą zupełnie, a tylko z Pesztu, podobnie jak przeszłego roku, dochodzą niejakie szczegóły zaprawione mocno butą madziarską i dlatego też mniej wiarogodne. Zresztą są to raczej kombinacye, niż pozytywne doniesienia. *Polit. Corr.* wymieniając osoby, które wzięły udział w konferencyi, dodaje w końcu, że „rokowania względem odnowienia ugody austryacko-węgierskiej prowadzone będą dalej między wymienionymi członkami obu gabinetów“. Z tego więc wypływałoby, że wspólna konferencya ministrów niedoprowadziła do zgody. Czy jednak sytuacya naprężoną jest w tym stopniu, jak głoszą dzienniki węgierskie, czy oba rządy po trzechdniowych naradach zbliżyły się więcej do siebie w sprawie zawarcia ugody, czy kwestya prowizoryum, albo dług bankowy, lub inny punkt jest tą nieznaną różnicą, która utrudnia rokowania, o tem nie ma najmniejszej wiadomości. Że zaraz po wspólnej konferencyi odbyła się długa narada ministrów, że następne rokowania toczyć się będą pod nieobecność Cesarza, są to tylko wskazówki, że albo istnieją jeszcze różnice w zapatrywaniach obu rządów, albo też, że zrobione zostały wnioski pośredniczące, które oba rządy rozważyć jeszcze muszą. Za tem ostatniem przypuszczeniem przemawia doniesienie korespondeta naszego, że ministrowie węgierscy wczoraj opuścili Wiedeń po załatwieniu sprawy ugodowej. Kwestye sporne, jeśli ich parlamenty nie usuną, rozwiązane być mają przez wspólne deputacye, lub wreszcie przez sąd polubowny.

Rosya stawia teraz wojska swoje na stopie wojennej: minister wojny powołał w szeregi wszystkich żołnierzy i oficerów tak urlopowanych jak i rezerwistów. Według zasad od lat kilku przyjętych w armii rosyjskiej, każdy powołany pod chorągiew urlopnik i rezerwista, obowiązany jest stawić się do stolicy powiatu, w którym przebywa, a otrzymawszy tam mundur i broń, przyłączony jest do najbliżej stojącego pułku. W ten sposób postawienie armii na stopie wojennej odbywa się daleko prędzej, gdy dawniej każdego żołnierza i podoficera powołanego pod chorągiew prowadzono lub przewożono do pułku, w którym dawniej służył, a który w chwili powołania urlopnika pod broń znajdował się może na drugim końcu rozległego państwa.

W ogóle ruch wojsk rosyjskich odbywa się w Rosyi z północy na południe, a w ziemiach polskich z Kongresówki na Wołyń i Podole ku granicom tureckim. Zastrzegamy, aby znowu w telegramach z Krakowa do Wiednia, wiadomość ta nie zmieniła się w doniesienie, iż wojska rosyjskie koncentrują się na granicy tureckiej, co słusznie z niedowierzaniem przyjęto, gdyż Rosya nie graniczy z Turcyą w Europie. Powtarzamy, że w ogóle wszystkie te środki przedsięwzięte przez rząd rosyjski uważać jeszcze należy za demonstracyę wojenną, a nie za rzeczywiste przygotowanie do bliskiej wojny, gdyż dotychczas nie przedsiębierze rząd rosyjski koniecznego lecz kosztownego przygotowania, to jest nie zaprzęga artyleryi i pociągów wojskowych, a to rzeczywiście jest wskazówką, czy uruchomienie armii jest demonstracyą, czy też rzeczywistem przygotowaniem do bliskiej wojny.

Według cyfr urzędowych, zaciąg tegoroczny do wojska w Królestwie Polskiem wynosić będzie 11600 ludzi, a z krajów zabranych 31,210 ludzi; razem przeto z ziem polskich pod rządem rosyjskim 42,810 ludzi rocznie.

Zaczynają ponawiać się zapewnienia nie tyle o prawdziwości traktatu niemiecko-rosyjskiego ogłoszonego w *La France*, lecz o tem, że między Rosyą a Niemcami stanęła umowa mniéj więcéj temu traktatowi odpowiednia. Oto bowiem, co piszą do *Bohemii* a *Fremdenblatt* powtarzając jéj słowa podnosi ich wagę i przywięzuje do nich wielką wiarę: „Misya jen. Manteuffla do Warszawy miała na celu, żeby oświadczyć Carowi, iż cesarz Niemiecki pragnie wprawdzie przedewszystkiem utrzymać pokój, lecz Rosya może liczyć na Niemcy w każdym razie. Taka a nie inna jest prawda o podróży Manteuffla. Gabinet berliński przez długi czas zachowywał się biernie, w nadziei, że Austrya wejdzie z Rosyą w spółkę. Odkąd atoli Austrya odrzuciła myśl zaboru, berlińskie sfery rządowe bardzo stały się niechętnemi... Przymierze z Austryą straciło wiele na wartości, bo państwo to dało dowód, iż nie ma samo do siebie zaufania, nie odważając się sięgnąć tam, gdzie dojrzały owoc cisnął mu się do ust. Żywioł liberalny w Niemczech ubolewa wprawdzie nad tak ścisłym z Rosyą sojuszem, ale podobne głosy przebrzmiewają w Berlinie, jak w puszczy. Kanclerz czuje się tak związany z Rosyą, że jego ministrowie nie śmią nst otworzyć, nie dowiedziawszy się, co ks. Bismark myśli. Czy Rosya wsparta na tej podwalinie stanie do boju: pytanie to rozstrzygnie się pewnie w ciągu tygodnia, a jeżeli Rosya schowa do pochwy miecz na pół dobyty, nie Manteuffel tego przyczyną.“

Ministeryalne dzienniki niemieckie wzięły na siebie zachęcać Niemców do udziału w wystawie paryskiej, zastrzegając się, że rząd niemiecki bezpośrednio nie chce wpływać na współzawodnictwo narodów; wszelako życzeniem jego jest, aby w walce ekonomicznej i umysłowej obu narodów znikły wszelkie inne względy poboczne i zatarły się wspomnienia przykre, a nawet należy oszczędzać drażliwość Francuzów. Odezwy te mają poniekąd cechę polityczną. Rząd radby naznaczyć przyjacielskie stosunki obu rządów, ale unika bezpośredniego wpływu, aby *fiasco*, jakie spotkało produkcyę niemiecką w Ameryce, jeśliby ponowiło się w Paryżu, nie spadło na niego.

Minister badeński Dr Jolly podał się do dymisyi, co znaczy, że cały gabinet weźmie dymisyę, bo Jolly był jego głową a prawą ręką Bismarka. On to właściwie przywiódł Niemcy południowe do złączenia się z Prusami. Mniemamy, że dymisya Jollego nie ma politycznej doniosłości. Jolly był niedawno przeznaczony na następcę po Delbrücku, jako prezes Rady związku Niemieckiego.

Od ostatnich depesz w sobotę przez nas otrzymanych, nie doszły nas do tej chwili żadne wiadomości faktyczne o przyjęciu przez Portę wniosku mocarstw co do przedłużenia zawieszenia wojny, a tem mniej co do warunków pokoju, które miały jej być przedłożone w formie noty zbiorowej. Atoli *Sonntags Ztg* wiedeńska pisze na podstawie pogłosek w sferach dyplomatycznych krążących: „Wybuch wojny rosyjsko tureckiej uważany jest za nieuniknony, gdyż Turcya odrzuci warunki pokoju przez dyplomacyę europejską ułożone. Porozumienie między Rosyą a Niemcami jest zupełne i będzie trzymane w szachu przez warunek neutralności tak ze strony Austryi jak Francyi. Anglia jest bezwładną i może się wtedy porwie, gdy już Rosya obali Turcyę.“

Lubo rzeczy tak daleko jak są tu przedstawione, zajść niemogły, wszelako jest rzeczą uderzającą, że Porta nie przystała bezzwłocznie na rozejm i nie zapewniła poufnie posłów zagranicznych o gotowości przyjęcia warunków umówionych przez mocarstwa. Otóż spóźnianie się telegramów w tym duchu jest skazówką, iż układy z Portą nie idą łatwo i że niepłonnemi są przewidywania wojny rosyjsko-tureckiej.

Sułtan Abdul Hamid, jak zapewniają źródła półurzędowe, ma pokojowe zamiary i pragnie zawarcia jak najrychlej pokoju. We czwartek był na obiedzie danym na jego cześć przez ministra wojny, a w piątek na obiedzie danym przez w. wezyra i innych ministrów. Przy każdej sposobności poruszał kwestyę pokoju, wykazując potrzebę konieczną jego zawarcia, aby módz rozpocząć dzieło odrodzenia kraju. Wieczorem tego samego dnia zwiedzając ministerstwo marynarki, znów wyraził się, że Turcya musi ponieść wszystkie ofiary, któreby były zgodne z jéj honorem, aby raz położyć koniec rozlewowi krwi. W skutek tak pokojowych zapatrywań troskliwie przez rząd rozgłaszanych, obudził w ludności Konstantynopola wielkie do siebie zaufanie, a łatwość w obejściu zjednała mu wszystkich otaczających, którzy w skutek tego skłonni są do koncesyj dla monarchy. Z tego więc powodu powszechne jest mniemanie, iż Turcya nie zrobi kroku, któryby zmierzał do wywołania trudności i zawikłań. Wobec takiego usposobienia Turcyi i usiłowań rządów w tym kierunku spodziewaćby się należało, iż pokój rychło przyjdzie do skutku. Jakoż większa część mocarstw szczególniej zaś ambasador austro-węgierski w Konstantynopolu dokładają wszelkich starań, aby uzyskać formalne zawieszenie broni, podczas gdy reprezentanci Rosyi, Anglii i Francyi wstrzymują się od kilku dni od wszelkich w tym duchu kroków. Mimo to zdaje się, iż wola sułtana zwycięży, za czem także przemawia doniesienie z ostatnich dni, iż zanosi się na ustąpienie ministra spraw zagranicznych Savfeta baszy, który jak wiadomo, najuporczywiej sprzeciwia się zawieszeniu broni. Skoro mocarstwa Europy zgodziły się na warunki pokojowe, jak onegdaj doniosły depesze, przeto możnaby uważać pokój za zawarty, gdyż trudno przypuścić, aby się Porta sprzeciwiała jednomyślnemu żądaniu mocarstw. Hr. Zichy, ambasador austryacki, z powodu chwilowych stosunków politycznych, nie mógł wyjechać z Konstantynopola; jenerał Ignatiew zaś przybyć ma w tych dniach. Zapewniają, że jego zastępca usiłował kilkakrotnie zbliżyć się do dworu sułtana.

Pronunciamiento deligradzkie, które ogłosiło ks. Milana królem, nabiera większej wagi, pomimo, że chcą mu takowego odmówić dzienniki prawie wszystkich stolic, niewyjmując petersburskich, skoro wydział nieustający sejmu serbskiego, zastępujący to ciało prawodawcze, uznał obwołanie księcia królem. Czy sejm potwierdzi ten wybór? Nie ulega wątpliwości, że Czernajew nie działał na własną rękę, chociaż go się wypiera *Journal de St. Petersbourg*, a tem mniej, aby wydział sejmu serbskiego bez porozumienia się z księciem i jego ministrami chciał spełnić akt tak stanowczy. Co więcej, po całej Serbii zbierają podpisy na ów akt, dla okazania, że wybór króla nastąpił z woli narodu. Ten tytuł może też stać się nowem jabłkiem niezgody.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 25 września. Konferencye ministrów w sprawie zawarcia ugody austro-węgierskiej ukończone. W przekonaniu, że wszystkie ustawy odnoszące się do ugody, przedłożone być powinny równocześnie, co dotychczas nie jest jeszcze możebnem, oba rządy zgodziły się wnieść wszystkie przedłożenia w styczniu 1877 r. przed ciała ustawodawcze, a tem samem dać tym ostatnim sposobność przedstawienia sobie jasnego, dokładnego obrazu o całej ugodzie. Aby módz zaraz rozpocząć rokowania z bankiem narodowym względem przyszłego statutu bankowego i ponieważ obie strony obstają przy swych zapatrywaniach co do długu 80milionowego, zgodzono się na przedłożenie ciałom ustawodawczym projektu ustawy, któraby sprawę tę poruczyła deputacyom ciał ustawodawczych, a gdyby na tej drodze nie osiągnięto legalnego tej sprawy rozwiązania, ma być złożony osobny sąd polubowczy.

Karlsruhe 28 września. Całe ministeryum złożyło w ręce w. księcia teki swoje do dyspozycyi. Prezes ministerstwa handlu, radca **Turban**, podjął się złożenia nowego gabinetu.

Kursa. Wiedeń 25 września, godz. 2 m 53 po poł. Renta papierowa 66·90 — Renta srebrna 69 80 — Losy z r. 1860 112·— — Akcye Banku Narod. 862. — Akcye kredytowe 152 60 — Londyn 121 —. — Srebro 101 90 — Napoleony 9 66.½ — Lombardy 78·50 Losy z r. 1864 131·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 207·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121 —. — Akcye kolei węg. północno-wschod. 102·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 30 25 Anglo Bank 85 25. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85 80 — Losy premiowe węgierskie 71·70 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 93·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. 131·50.— Listy zastaw. hipoteczne 88·75.— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— — Marki 59·40. Ruble 159 75

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 25go Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 58½	1 60
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 61	1 67
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 58½	0 60
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 72	5 87
Dukat austryacki „ . . . „ 1 „	5 72	5 87
Napoleondor „ . . . „ 1 „	9 60	9 78
Półimperyał „ . . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	102 —	104 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	100 50	102 —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	85 —	86 50
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	88 —	89 25
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 —	100 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	94 75	96 75
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	—
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	90 40	92 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	80 50	82 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	205 —	209 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 50	123 —
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	— —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	140 —	155 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 —	15 25
Losy m. Stanisławowa .	17 75	19 75
Wiedeń 22go Września.		
5% zjedn. dług państ. bank.	66 70	66 85
5 „ „ „ „ srebr.	69 75	69 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 25	102 75
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	74 —	74 25
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 25
„ „ „ bukowińsk.	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 50	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 —	102 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 85	98 05
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „	— —	— —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 80	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	90 —	90 25
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	83 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	104 25	104 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	140 50	141 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	88 75	89 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	257 50	258 50
„ „ „ 1854 .	107 25	107 50
„ „ „ 1860 .	112 —	112 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	117 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	131 30	131 50
„ prem. pożyczki węg.	71 50	71 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 —	22 —
„ kredytowe	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm . . .	39 75	40 —
„ „ Palffy . . .	29 —	30 —
„ „ Klary . . .	29 25	29 75
„ hr. St. Genois . . .	31 50	32 25
„ miasta Budy . . .	28 50	29 50
„ Windischgraetz . .	24 50	25 —
„ hr. Waldstein . . .	21 75	22 25
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	16 —	16 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	862 —	864 —
Zakładu kredytowego . .	151 40	150 60
Żeglugi parow. na Dunaju	368 —	370 —
Kolei północ. Ferdynanda	1810	1820
„ rządowej fr. a. . .	281 —	282 —
„ zachod. c. Elżbiety .	150 —	151 —
„ Południowej . . .	77 50	77 75
„ Galicyjskiej	206 50	207 —
„ Czerniowieckiej . .	120 50	121 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	102 25	102 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 75	108 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	103 25	103 75
„ Koszycko-Bogumił. .	93 75	94 25
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	175 —	176 —
„ wschodnio-węgierskiej	30 —	30 50
„ austryack. półn.-zach.	132 50	133 —
„ Franciszka Józefa .	132 75	133 25
Banku anglo-austryackiego	83 50	84 —
Zakładu kredytowego węg.	125 75	126 —
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	85 25	85 75
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	68 75	69 —
„ państwowej 500 fr. .	— —	153 —
Emisya z r. 1867 .	146 —	147 —
„ południowej 500 fr. .	114 —	114 50
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	102 60	102 80
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 —	85 50
5% w srebrze . . .	92 —	93 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	96 75	97 25
Emisya II.	92 50	93 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	78 —
Emissya z r. 1867 .	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 —	62 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 50	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 77	5 78
„ dukat na wagę .	5 78	5 79

	płacą	żądają
Napoleondory	9 67^{50}	9 68^{50}
Suweryny angielskie . .	12 10	12 15
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	101 70	101 90
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 40	59 50
Rubel pap.	1 59^{50}—	1 60
Lwów 22 Września.		
Dukat holenderski . . .	5 66	5 76
„ cesarski	5 72	5 82
Półimperyał rosyjski . .	9 74	9 94
Rubel srebrny rosyjski .	1 60	1 67
„ papierowy	1 58½	1 60½
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 50	86 30
„ „ „ „ „ 4„	78 50	79 40
„ „ Banku hipotecz.	88 55	89 40
Obligi indemn. bez kupon.	85 50	86 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	206 25	208 25
„ „ Lwow.-Czern.	119 50	121 50
„ banku hipot. gal.	218 —	220 —

Warszawa 23 Wrześ.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	96 70	97 —
„ 2ej seryi .	96 70	97 —
„ „ kupon . .	101⅑	— —
„ „ nowe . .	91 45	91 75
kupon . .	126 7/18	— —
„ likwidacyjne . . .	81 30	81 60
kupon . .	124 4/9	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	72 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	192 —	— —
„ „ „ 1866 „	190 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Kraków odjazd: . . .	10.39 rano	3.20 wiecz.	10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . .	9.35 wiecz.	5.30 rano	10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy
Kraków odjazd:	5.42 rano	7.28 r.	9.45 r. i 6.50 w.	3. p.
Wiedeń przyjazd:	4.53 p. p.	7.10 w.	3.45 r. i 12.25 p.	5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebin. zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

G. Gebethnera i Spółki

oraz

Wydawnictwa dzieł katolickich

w Krakowie, Rynek główny Nr. 17

wyszło w tych dniach:

Krukowski X. Józef. Przewodnik praktyczny do nauczania katechizmu w klasie I. szkół ludowych. Złr. 1. (2407-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 23987. (2408)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprzedaży starego materyału ze Sukiennic, a mianowicie materyałów drewnianych i żelaznych — odbędzie się w dniu **27 września b. r.** w gmachu Sukiennic o godzinie 10éj rano publiczna licytacya.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu I. w godzinach kancelaryjnych od 9éj do 12éj rano i od 4éj do 6éj popołudniu.

Kraków, dnia 22 września 1876 r.

Obwieszczenie.

L. 1197. (2412-1-3)

Celem zabezpieczenia dostawy 11600 metrów sześciennych szutru do budowy drogi krajowéj Tarnów-Szczucin na rok 1877 potrzebnego — odbędzie się dnia **3 listopada r. b.** o godzinie 10 rano w Wydziale Rady powiatowéj Tarnowskiéj publiczna licytacya.

Chęć licytować mający zostają na powyższy dzień zaproszeni, gdzie się o bliższych warunkach licytacyi dowiedzieć będą mogli.

Tarnów, dnia 24 września 1876 r.

Prezes: *Józef Męciński.*

Do Wielmożnego Pana

Gustawa Schneidera,

Doktora wszech medycyny w Podgórzu.

Przepełnieni uczuciem niewysłowionej wdzięczności z powodu wyratowania jedynie Twojem staraniem zdrowia i życia ukochanej córki naszej Stanisławy z Pomiankowskich Henochowéj i wnuczki Irenki z ciężkiéj choroby, składamy Ci niniejszem zacny doktorze, za Twe bezinteresowne trudy na każde wezwanie i lszachetne poświęcenie przy nie sieniu pomocy cierpiącej matce i córce, które rodzicom stroskanym łzy rozpaczy osuszyło, a Irenkę od wczesnego sieroctwa może uchroniło; nasze najgorętsze podziękowanie, błagając codziennie Najwyższego o błogosławieństwo i szczęście, na jakie szlachetność Twoja i ludzkość zasługuje.

Podgórze 24 września 1876 r. (2379)

Jan i Anna Pomiankowscy.

Lekcye muzyki

udziela się w domu pod l. 101 przy ulicy Lubicz. (2377-1-3)

Ceny zniżone!

Kuchenki naftowe

najnowszéj konstrukcyi, naczynia i knoty do tychże, w znacznym wyborze, poleca **J. Launer, handel żelazny i norymberski w Krakowie** ulica Floryańska naprzeciw Hotelu Drezdeńskiego. (2405-1-6)

ZAKŁAD MISS BRIE

poleca *po dokładnym egzaminie:*

1) *Ochmistrzynię z północ. Niemiec* z dyplomem, była przez długie lata w Anglii i Francyi, dobra pianistka;
2) *Niemkę z południowych Niemiec,* z dyplomem, mówi płynnie po francusku i angielsku, ukończyła 2 wychowania w znacznych domach;
3) *Izraelitkę z północnych Niemiec* z dyplomem, skończyła konserwatoryum i zna języki;
4) *Angielkę naukowo wykształconą,* koncertantkę, mówiącą po francusku.

Bliższa wiadomość w Wiedniu I. Lobkowitzplatz, 1 schody, 3 piętro. (2347)

Większe mieszkanie

w domu niegdyś Barona Larischa, przy placu WW. Świętych w Krakowie, składające się z przeszło **10** ubikacyj na drugiem piętrze, ze stajnią, wozownią, piwnicą i strychem, jest do wynajęcia od 1go października. — Listowne zgłoszenie przyjmuje **Stanisław Kluczycki w Krzeszowicach.** (2411-1-3)

Chętnie oświadczam niniejszem że wygrane terno (2335)

jedynie i wyłącznie

instrukcyom gry w loteryę profesora matematyki Rudolfa Orlice w Berlinie Wilhelmstrasse 127 zawdzięczam.

Hernals. C. Markl.

Na zapytania

względem udzielania swych uznanych instrukcyj w loteryę odpowiada **profesór matematyki R. Orlice w Berlinie Wilhelmstrasse 127** najchętniej **zaraz i darmo.**

W dniach 30 września

i 14 października b. r. odbędzie się publiczna **licytacya Oranżeryi,** częściowo, w dobrach **Zagorzany,** poczta Gorlice. (2413-1-3)

KASY

ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego

w Krakowie pod Nr. 28.

(1706-21-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych

w Krakowie, Rynek L. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne i stałe,
Młocarnie stałe z wytrząsaczami wialnią i młynkiem,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,
Młynki do czyszczenia zboża,
Pernoletta cylindry wydobywające ze zboża kąkól, wilk, wykę itp.,
Sikawki Noela,
Pompy do gnojówki.

Cenniki bezpłatnie i franco. (1310-19-)

Clayton & Shuttleworth

Pełnomocnik: **St. Mikucki**

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek l. 28.

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage! Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis [illegible]

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **geheime Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz,** Mitglied der Wiener medic. Facultät, **Wien, Franzensring 22.** Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von **11—4** Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. (1552 79-100)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroll skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (1823-12-)

PARYŻ. PŁEĆ TWARZY PARYŻ.

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE

czyste albo z wodą spędza

PIEGI, OPALENIE

PLAMY PO POŁOGU

ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY

WYRZUTY CZERWONE

OPIERZCHŁOŚĆ

PRYSZCZE

Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.

CANDÈS et Cie. Bd St-Denis, 26.

W Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i p. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1828-13-)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1813-54)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego

Im Verlage v. **C. Malik in Teschen** erschien soeben:

Der Hofmeister

oder

die vernünftige Erziehung der Kinder im Hause der Eltern

von **Hans Laras.**

14 Bogen. 8o. Mit 12 lithographischen Tafeln.

Preis 2 fl. 5. W. (2402-1-3)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w **18** lat.
6% „ „ „ „ w **36** lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärtnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (1708-9-)

F. Gischler

c. k. koncesyonowana

szkoła przygotowawcza kawaleryjna (pensyonat)

w Wiedniu, VIII. Haspingergasse 5,

przygotowuje młodych ludzi tak stanu cywilnego jak wojskowego w przeciągu 10 miesięcy bezpośrednio do egzaminu oficerskiego tj. egzaminu kadeckiego nowego systemu. W zakładzie Gischlera wykształconych już zostało 184 aspirantów oficerskich (tych nie należy zamieniać z jednorocznymi ochotnikami), z których 10 jako porucznicy, 127 jako podporucznicy, reszta zaś jako kadeci w armii służą — cyfry te przez żaden inny zakład prywatny osiągniętemi nie zostały. Przyjęcie na nowy kurs odbywa się codziennie.

O przygotowaniu do piechoty jednorocznych ochotników donosi obszernie program, który na żądanie darmo przesyła. (2339-2-5)

Dyrekcya.

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1801-28-33)

Van BUSKIRKS SOZODONT **Preparat** słynny w całym świecie, jedyny w swoim rodzaju, sporządzony z pierwiastków roślinnych amerykańskich według **Dra van Buskirk Hall & Bucket w Nowym-Yorku,** służy w każdym razie do czyszczenia zębów i do płukania ust, jako środek nietylko przyjemny ale niezrównanie skuteczny i wcale nie szkodliwy.

Wszędzie rozbierany urzędownie i zalecany. W ozdobnych pudełkach, obejmujących płyn tudzież proszek, jest do nabycia we wszystkich tej gałęzi handlach renomowanych, tak wielkich jak i drobiazgowych. Biorącym w większej ilości stósowny rabat.

Główny skład dla Krakowa utrzymuje **W. Fenz** handel galanteryjny w Rynku głównym. (1877-[illegible])

Zawiadamiam niniejszem, że jak lat poprzednich **przyjmuję na mieszkanie i stół** PP. Słuchaczy uniwersytetu, szkoły technicznéj, oraz wyższéj szkoły przemysłowo-handlowéj. Na żądanie mogą być pokoje osobne lub wspólne.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany do 1 października ulica Floryańska Nr. 329, I. piętro; a późniéj ulica Karmelicka Nr. 161, dom Wgo Alfreda Milieskiego.

A. Furmankiewicz.

(2271-3-10)

Były Urzędnik

obeznany jak najdokładniéj **z administracyą domów, sporządzaniem i składaniem fassyj,** — podejmuje się tych czynności, tak w mieście jak na przedmieściu, z największą starannością i akuratnością. — Bliższa wiadomość w handlu W. **Mikołaja Jawornickiego w Krakowie.**

(1968-14-)

Szanownym Gościom!

biorącym pierników za 3 złr.

dodaje się całusków 30 sztuk!

w fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiej pod L. 158. Cennik dodaje się darmo. (2117-4-)

Magister farmacyi

poszukuje umieszczenia. Bliższe szczegóły pod lit. **A. Z.** poste rest. **Biała.** (2368-2-3)

Drożdże!!!

z fabryki pp. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, które są jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim; **przychodzą codzień świeże** do **Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagel,** jako do głównego składu dla zachodniéj Galicyi.

Poleca się również zupełnie świeży transport prawdziwéj **rosyjskiéj karawanowej herbaty** w wybornych gatunkach od 2 do 6 złr. i okruchy herbaciane również z dobrych gatunków.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (2272-3-)

Winogrona kuracyjne

oraz **owoce** włoskie i węgierskie, rozsyła codziennie świeże **po zniżonéj cenie**

M. Zamośoik,

przy ulicy Floryańskiéj, naprzeciw Trzech Dzwonów. (2127-15-)

Fabryka powozów

RUDOLFA FUCHSA

w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2046-16-)

Zarząd Dra Winternitza

ZAKŁADU wodoleczniczego

Kaltenleutgeben

oznajmia na kilkakrotne zapytania, że postarano się już o urządzenia dla **kuracyj zimowych.**

Rozpoczęcie **pory zimowéj 1go października.** Objaśnień o cenach kuracyi zimowéj udziela zarząd. (2346-2-6)

PAPIER **FAYARD & BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1820 23-)

Administracya

„PRZEGLĄDU POLSKIEGO"

uprasza PP. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na kwartał przyszły, o ile można jaknajspiesznièj, w każdym zaś razie **najpóźniéj na 3 dni przed upływem bieżącego miesiąca,** inaczéj bowiem przerwa w ekspedycyi staje się nieuchronną.

Główny skład i ajencya „Przeglądu Polskiego" we Lwowie jest w Biurze p. *W. Piątkowskiego*, ul. Teatralna 9.

(2273-4-6)

Ogłoszenie.

Do ogrodu handlowego Jakóba Tenglera przy ul. Karmelickiéj L. 53 w Krakowie — nadszedł wielki transport cebulek, holenderskich hyacyntów, tulipanów, krokusów, tacetów i narcyzów. Ogród powyższy posiada również wielki zapas roślin egzotycznych, bardzo dobrze konserwujących się w pomieszkaniu, — przytem znaczne zapasy azalij, kamelij i rododendronów, do sprzedania pojedynczo i hurtownie — oraz wielki zapas drzew owocowych i zagranicznych do zakładania ogrodów. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się jak najpunktualniéj, za pobraniem pocztowem. — Ceny umiarkowane. (2294-3-6)



Świeży transport

Herbaty

karawanowéj

w gatunkach wyborowych, otrzymał podpisany Dom handlowy po cenie od 2 złr. do 10 złr. w. a.

Z powodu zakupienia większéj ilości herbat, wszystkie gatunki są znaczniéj lepsze i o 10% tańsze.

Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

Jak również poleca **okruchy herbaciane** z lepszych gatunków herbat.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast pocztą — próbki bywają na żądanie przesyłane franco.

H. Fritsch

(2129-4-) **w Krakowie.**

Dr. Alexander Wilkosz

specyalny lekarz **położnictwa, chorób kobiet i dzieci** — po 2-letniéj praktyce na klinikach w **Wrocławiu, Pradze i Wiedniu** — osiadł stale

W KRAKOWIE

i mieszka przy ulicy **Gołębiéj wyższéj** pod **L. 168.**

Udziela rady lekarskiéj w swojem mieszkaniu codziennie **od godz. 11éj do 12éj przedpołud. i od 3éj do 4éj popołudniu.** (2303-4-12)

Faeton kryty najnowszego kształtu jest do sprzedania u lakiernika **Rauscha** na Kleparzu pod Nr. 121 w Krakowie. (2286-5-6)

Krople chinowe

przeciw

osłabieniu

i dolegliwościom trawienia

szczególniéj dla **osłabionych mężczyzn** nieoceniony środek. Takowe ułatwiają trawienie w wysokim stopniu, naprawiają soki i krew i objawiają wzmacniający skutek na cały ustrój w zadziwiający sposób. Dwie lub trzy flaszeczki po 1 złr. 80 cent. wystarczają zupełnie. (2345-2-12)

L. Ringler & Herrburger

skład chemikalij w **Wiedniu,**

I. Auerspergerstrasse Nr. 4.

Ważne dla właścicieli losów.

Zawiadamiamy niniejszem, że każdemu darmo dokładnéj wiadomości udzielamy, czy i z jaką wygraną los wyciągniętym został. Tylko w razie wygranéj żądamy bardzo małéj prowizyi. (2328-5-6)

Dom bank. i wymiany Eduard Fürst's Neffe

Breissach & Co.

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.

Ciągnienie 2 października!

Tylko **złr. 4¼** i stempel **Promesy** na Tylko **złr. 2½** i stempel

losy kredytowe **losy m. Wiednia**

Obie razem tylko złr. 7½.

Główna wygrana złr. 400,000!

WECHSLERGESCHÄFT (2324-7-8)

der Administration des **„MERCUR"** Wien, Wollzeile 13.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.